DZIŚ 10 STRON

WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | NIEDZIELA, 2-go WRZEŚNIA, 1934 R. | CENA 10 GROSZY | Nr. 243

ŁÓDŹ 2-IX-34 A

UPTON SINCLAIR słynny pisarz amerykański, doniedawna działacz socjalistyczny, został gubernatorem Kalifornji.

MISS PERKINS, minister opieki społecznej w Ameryce, stanęła w obronie wolności związków zawodowych.

STREJK MILJONA ROBOTNIKÓW W AMERYCE

Groźba krwawych rozruchów.—Los prezydenta Roosevelta zależny od wyników strejku. — Czego żądają robotnicy

Waszyngton, 2 września.

Wedle ostatnich doniesień z generalnej komisji strajkowej, strajk ma się zacząć dziś o północy.

Najpierw porzuci pracę 500.000 robotników, zatrudnionych w fabrykach bawełnianych, później otrzyma rozkaz strajku około 500 tys. robotników z przemysłu wełnianego, jedwabniczego i jedwabiu sztucznego.

Żądania robotników są następujące:

1) wprowadzenie 34 godz. dnia pracy bez zmniejszenia płacy;

2) zatrudnienie w fabrykach robotników wydalonych z pracy z powodu ich członkowstwa w związkach zawodowych;

3) uznanie związku zawodowego włókniarzy (Textil Workers Union) za oficjalne przedstawicielstwo robotników i pracowników przemysłu włókienniczego;

4) ustanowienie sądu rozjemczego dla załatwienia obecnego konfliktu.

Najtrudniejsze do załatwienia będą punkty 2 i 3, gdyż przemysłowcy nie będą chcieli się zgodzić

NA ORGANIZACYJNE WZMOCNIENIE ROBOTNIKÓW.

Hasła robotników są bardzo radykalne. Głównem hasłem strajkujących jest

„PRECZ Z KAPITALISTAMI!"

Ludność obawia się krwawych rozruchów, a w kołach politycznych mniemają, że los Roosevelta i jego reform zależny jest od wyników obecnego strajku.

***

U. S. Steel Corporation — potężny trust przemysłu stalowego ogłosił, że począwszy od dnia 1-go września robotnicy będą mieć zupełnie wolne soboty bez zmiejszenia pensji.

Oznacza to praktycznie podwyżkę pensji o 10 proc. Również inne przedsiębiorstwa przemysłu stalowego wprowadzają tę samą reformę.

Uważa się to powszechnie za ustępstwo przemysłu na rzecz robotników W OBAWIE PRZED ROZRUCHAMI I NOWEMI ŻĄDANIAMI.

Wypędzają młodzież z pracy

Nowe zarządzenia rządu hitlerowskiego

Berlin, 2 września.

(xx) W dn. 1 października r. b. we wszystkich zakładach przemysłowych i przedsiębiorstwach handlowych, prywatnych i publicznych, oraz w urzędach zwolnieni będą wszyscy robotnicy i urzędnicy kawalerowie, liczący poniżej 25-iu lat.

Na ich miejsce przyjęci będą ludzie starsi, żonaci, posiadający rodzinę na utrzymaniu, dawni wojskowi oraz starzy członkowie partji narodowo - socjalistycznej. Zwolniona z pracy „młodzież" będzie przekazana do robót przymusowych na wieś.

W ciągu miesiąca września zarządy fabryk i biur obowiązane są zameldować o wszystkich pracownikach, liczących poniżej 25 lat wieku.

I to się nazywa, że rząd Hitlera w szczególności dba o młodzież. Na przyszłość żadna osoba poniżej 25 lat NIE BĘDZIE MOGŁA DOSTAĆ PRACY BEZ URZĘDOWEJ ZGODY.

Praga, 2 września.

Dzienniki donoszą o wzmocnionej kontroli na pograniczu niemiecko - czeskiem.

Nawet turyści poddawani są ścisłej osobistej rewizji, przedewszystkiem w poszukiwaniu gazet. Okazało się bowiem, że wielu turystów przenosi do Niemiec wycinki z gazet, traktujące o wewnętrznych sprawach niemieckich, poczem z najbliższych stacyj w Niemczech rozsyłają pocztą do swych znajomych.

Tysiące takich wycinków krążą po Niemczech I BUDZĄ POWSZECHNE PORUSZENIE.

Niemcy nie zdają sobie bowiem zupełnie sprawy z tego, co dzisiaj świat o nich myśli i dopiero przy czytaniu gazet zagranicznych otwierają im się oczy.

Podziękowanie Marsz. Piłsudskiego

dla gen. Małachowskiego. — Marszałek przesłał swoją fotografję z własnoręcznym podpisem ustępującemu generałowi

Łódź, 2 września

(v) Wobec przejścia w stan spoczynku dowódcy Okręgu Korpusu Nr. 4 generała brygady Stanisława Małachowskiego, generał Małachowski, w ubiegłym tygodniu *objechał wszystkie garnizony, żegnając się z dowódcami i podległemu oddziałami wojskowemi.*

W dniu wczorajszym, szefowie wydziałowi i służb na czele z płk. dypl. Hilarskimi szefem sztabu, płk. dypl. Alf- Tarczyńskim, pożegnali odchodzącego dowódcę Okręgu Korpusu.

W początkich przyszłego tygodnia, generał Małachowski przekaże dowództwo okręgu korpusu generałowi brygady Langnerowi, dotychczasowemu zastępcy drugiego wiceministra Spraw Wojskowych.

Jak się dowiadujemy, gen. Małachowski *otrzymał fotografję Marszałka Piłsudskiego z odręcznym autografem i podziękowaniem za współpracę nad organizacją armji.*

Zaszczytne to podziękowanie przywiózł z Warszawy płk. dypl. Sokołowski z Generalnego Inspektoratu Armji.

Generał Małachowski, po przejściu w stan spoczynku, w dalszym ciągu pozostanie w naszem mieście.

Katastrofa lotnicza pod Rzgowem

Samolot uległ rozbiciu

Łódź, 2 września.

(k) Wczoraj o godz. 5-ej po poł. we wsi Podbiel obok Rzgowa wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Samolot z Lublina wskutek defektu w motorze został zmuszony do lądowania. Teren był jednak nierówny i maszyna skapotowała.

Lotnik nie doznał szwanku, natomiast aparat uległ zniszczeniu.

Węgiel zdrożał

ŁÓDŹ, 2 września.

(k) Wczoraj zanotowano w Łodzi zwyżkę cen węgla, który podrożał do 30 gr. na korcu.

Podwyżka cen węgla została spowodowana cofnięciem hurtownikom specjalnych rabatów, uzyskiwanych na okres letni.

Życie to najzdolniejszy autor sensacyjnych powieści.
Taka z życia uchwycona powieść to

„Sobowtór"

która ukazała się już w najnowszem wydaniu tygodnika

„Co Tydzień Powieść"

Humor — rozmaitości — rozrywki umysłowe — RADY PANI IVY. —

„Niemcy nie powinni całować!"

albowiem starożytni arjowie wąchali się tylko. — Jakiemi bzdurami zajmują się historycy niemieccy

BERLIN, 2 września.

(Tel. wł.) Prof. Meissner, historyk, wygłosił tu niezwykle ciekawy odczyt p. t. „Pocałunek na starożytnym wschodzie".

Pocałunek w usta wśród ludów starożytności, a także wielu ludów żyjących, jest nieznany. Egipcjanie, hindusi i in. wyrażali swe uczucia erotyczne przez wzajemne obwąchiwanie się.

Dopiero ludy semickie, a więc babilończycy, aryjczycy i żydzi, wprowadzili pocałunek w dzisiejszej postaci, i to w dziedzinie erotycznej, rodzinnej i przyjacielskiej. Od tych ludów semickich zwyczaj całowania się przeszedł na persów, hetytów i greków, a stamtąd rozszedł się po całej Europie.

Jakie wyprowadza stąd prof. Meissner wnioski?

Otóż współcześni nordycy, a niemcy przedewszystkiem, powinni zaniechać erotycznego pocałunku w usta, który jest zwyczajem żydowskim, i powrócić do praaryjskiego zwyczaju... obwąchiwania się.

Takie zmartwienia ma prof. Meissner i jego narodowo - socjalistyczni pracownicy.

Ciekawe jest, czy teorja prof. Meissnera przyjmie się w Niemczech.

Budowa olbrzymiej hali sportowej w Łodzi

w parku im. Poniatowskiego

Łódź, 2 września.

(v) W dniu jutrzejszym rozpoczynają się prace przygotowawcze do budowy olbrzymiej, jedynej w Łodzi, hali sportowej, prowadzone przez szefostwo budownictwa Okręgu Korpusu N. IV, finansowane przez okręgowy urząd P. W. i W. F. Hala sportowa powstanie na terenie dotychczasowego boiska w parku im. Poniatowskiego.

W związku z planem regulacyjnym miasta i budową hali sportowej, nastąpi przedłużenie ulicy ks. biskupa Bandurskiego (dawniej Św. Anny) od przecznicy ul. Żeromskiego. Część parku Poniatowskiego zostanie okrojona na rzecz nowej ulicy, która okrąży z obydwuch stron kościół Matki Boskiej Zwycięskiej.

Ulica ta będzie biegła aż do dworca Kaliskiego. W ten sposób miasto otrzyma nowe połączenie z dworcem. Przy budowie hali sportowej znajdzie zatrudnienie 100 robotników.

Na podbój bieguna północnego..

Rosjanie, Francuzi, Włosi i Anglicy organizują szereg ekspedycyj do krainy wiecznych lodów

Czeluskin № 2—nowy sowiecki łamacz lodów

(x) W Rosji Sowieckiej buduje się obecnie nowy łamacz lodów, który będzie trzykrotnie większy od „Krassina", który uwolnił kolonistów z wyspy Wrangla.

Do budowy tego statku użyte będą wyjątkowo trwałe materjały i **specjalnego gatunku, hartowana stal, ażeby uniemożliwić zgniecenie przez lody Północy.**

Statek ten uda się na pokonanie niebezpiecznej cieśniny Behringa i na pamiątkę swego poprzednika nosić będzie nazwę **„Czeluskin Nr. 2".**

„Czeluskin Nr. 2" wyposażony będzie w najnowsze zdobycze techniczne i na pokładzie jego znajdować się będą dwa wielkie samoloty, specjalnie wybudowane i **przystosowane do lotów polarnych.**

Według przypuszczeń, nowy okręt gotowy będzie w początkach roku 1935 i natychmiast **wyruszy z Archangielska na zdobycie Mórz Północnych.** Głównym zadaniem okrętu będzie przygotowanie drogi **do stałej komunikacji pomiędzy Syberją i Alaską** w miesiącach letnich.

Przygotowaniami i budową kieruje kapitan Otto Szmidt. Ciekawą jest rzeczą, że prawie wszyscy **członkowie ekspedycji „Czeluskina", pomimo strasznych przeżyć, zgłosili gotowość wyruszenia z nową wyprawą.** 300 meteorologów i telegrafistów zgłosiło gotowość wzięcia udziału w wyprawie i **pozostania przez dwa lata wśród lodów północy,** gdyż statek tylko co drugi rok mógłby zmieniać obsadę punktów kontrolnych i stacyj telegraficznych.

Rząd amerykański obiecał jaknajhardziej wydatną pomoc wyprawie rosyjskiej i zgłosił gotowość wybudowania na Alasce szeregu stacyj meteorologicznych i radjo - telegraficznych dla ułatwienia porozumienia się z wyprawą.

Gdy wielcy pionierzy wypraw polarnych, jak Amundsen, Nansen, Wegener i Peary, bądź zmarli, bądź też zmuszeni byli zaprzestać swych podbojów północnych, strefa bieguna północnego, jakby odpoczęła i **nikt nie zakłócał groźnego milczenia ojczyzny „białej śmierci".**

Szereg wypraw przygotowuje się jednak, aby w roku przyszłym **ruszyć na podbój bieguna północnego.** Prym dzierżą tutaj **Anglicy,** którzy przygotowują **aż pięć wypraw.** Pozatem wyruszy na północ jedna **wyprawa francuska,** pod kierownictwem znanego badacza **dr. Charceta,** który od lat 30 interesuje się specjalnie Grenlandją.

Wyrusza również **wyprawa włoska z profesorem Bonzi na czele.** W jednej z angielskich wypraw, która wyruszy pod mianem ekspedycji uniwersytetu Cambridge, bierze udział syn słynnego badacza lodów północy — **Schackleton.** Wyprawa ta ma na celu kartograficzne opracowanie północnych wybrzeży Kanady. Trzecia wyprawa angielska wyruszy na poszukiwanie możliwości skrócenia drogi lotniczej o 6000 kilometrów pomiędzy Północną Ameryką, a Dalekim Zachodem, wreszcie jedna z wypraw sowieckich, pod dowództwem lotnika Knipowicza, wyruszy na zdobycie bieguna północnego, dochodząc doń jednak z innej strony.

W lodach arktycznych **znajdują się obecnie trzy ekspedycje.** Najsłynniejsza z nich ekspedycja profesora Byrda, **przysparza wiele niepokoju, nie dając o sobie znaku życia,** druga ekspedycja pod wodzą Lincolna Ellensmorthy sprawdza pogłoskę, czy biegun północny jest faktycznie przecięty kanałem. Wreszcie ostatnia ekspedycja wyruszyła niedawno z Anglji i ma na celu zbadanie charakteru kilku nieznanych jeszcze dokładnie wysp polarnych.

Nadprodukcja kin w Ameryce i Anglji

37 kin na 315 tys. ludności. — Oryginalna ankieta w związku z kryzysem kinematograficznym

(z) W anglo-amerykańskich kołach finansowych panuje wielkie zdenerwowanie spowodu **nadprodukcji kin w St. Zjednoczonych i Anglji.** W ostatnich latach przedsiębiorcy, wychodząc z założenia, że kino jest złotodajną żyłą, wybudowali tyle nowych kinoteatrów, że brak dla nich poprostu publiczności.

Same St. Zjednoczone posiadały w latach „prosperity" **20.000 kin,** jednakże wskutek kryzysu, frekwencja w nich osłabła tak znacznie, że większość została zamknięta.

W Anglji, liczba kinoteatrów wynosi tylko 4800, co jednak jest również zbyt wiele w stosunku do ilości jej mieszkańców. — Charakterystyczna jest sytuacja, jaka wytworzyła się w nadmorskiem mieście angielskiem, Hull. Tam **na 37 kin o 39.000 miejscach, jest zaledwie 315.000 ludności.**

Aby zapewnić frekwencję, **musieliby uczęszczać wszyscy, nie wyłączając dzieci i starców — przynajmniej dwa razy w tygodniu.** Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa w Wartington, gdzie miejscowa ludność winna byłaby uczęszczać do kina aż **3 razy w tygodniu.**

W związku z kryzysem kinematograficznym, przeprowadzona została ankieta na temat „Kto i poco chodzi do kina?" Okazuje się, że wbrew powszechnemu przekonaniu, młodzież nie stanowi największej liczby odwiedzających przybytki X muzy.

Na pytanie: — Poco chodzi do kina? znaczna część uczestników ankiety odpowiedziała: **„dla zabicia czasu".** Znalazł się wśrod młodzieży pewien odsetek, który przyznał, że uczęszcza do kina dla pogłębienia swych wiadomości.

Dalej pewien fryzjer odpowiedział, że **w kinie można nauczyć się dobrych manier,** inny znów — że znajduje tam **temat do późniejszych rozmów z klijentami. Pewien młody bezrobotny lubi oglądać na ekranie piękne kobiety, których nigdy w życiu nie będzie mógł zobaczyć.** Nie brak było też odpowiedzi, że w kinie można się nauczyć **prowadzenia konwersacji z młodemi dziewczętami.**

I wreszcie pewien wieśniak odpisał: „Nie mam nic z mego życia: nie palę, nie piję, nie posiadam narzeczonej, ani przyjaciółki. **Do kina uczęszczam właśnie po to, by wszystko zobaczyć, co się dzieje na świecie i jak wygląda życie poza moją wioską.** — Zostaje zawsze na dwuch seansach".

Barwna epopea rekordowego pechowca

Po długoletniej tułaczce po świecie zrezygnował nazawsze z awanturniczych przygód

(z) Rekordzistą wśród pechowców jest spewnością 34-letni Guiseppe Gigi, który wrócił niedawno po wieloletnich perypetjach do swej rodzinnej wioski na Sycylji.

Jako 12-letni chłopiec Gigi został chłopcem okrętowym, jednakże już pod czas pierwszej podróży spotkał go pech: **spadł mianowicie z masztu wprost na sternika, który doznał wstrząsu nerwowego.** Chłopiec, który nie doznał zresztą żadnego szwanku, — został w **najbliższym porcie wysadzony na brzeg.**

Gdy w 1915 okręt, na którym Gigi służył, został przez pływającą minę **wysadzony w powietrze,** młodzieniec krwawiąc obficie z odniesionych ran, **spędził wiele godzin na morzu, trzymając się kurczowo pasa ratunkowego,** aż wreszcie przejeżdżający kuter rybacki wyłowił go i zawiózł na brzeg. Wiele miesięcy leżał Gigi w szpitalu, zanim wyleczył się z odniesionych ran.

Potem pracował on szereg lat jako marynarz na innych statkach, aż wreszcie, gdy jeden ze statków wskutek szalejącego w Meksyku orkanu, uznany został za niezdatny do dalszej żeglugi, znalazł się **Gigi w Ameryce bez grosza pieniędzy.**

Tu po wielomiesięcznej tułaczce dostał się jako posługacz do pewnego handlarza starzyzną, Tomasza Samuelsa. Okazało się jednak, że Samuels był **niebezpiecznym paserem** i gdy wyszło to na jaw, **policja aresztowała nietylko pasera, lecz i Gigi,** na którego bezczelny Samuels wskazał jako na głównego sprawcę. Dopiero z wielkim trudem udało sie Włochowi wykazać swoje alibi i odzyskać wolność.

Wreszcie Gigi, który przewędrował stany wzdłuż i wszerz, próbował szczęścia jako **poszukiwacz złota w Alasce.** Tym razem szczęście uśmiechnęło się do niego i po wytężonej pracy został **właścicielem 4000 dolarów.**

Z majątkiem tym postanowił pechowy włoch wrócić do ojczyzny. Gdy znalazł się w Neapolu, **padł ofiarą złodziei, którzy zabrali mu całą gotówkę.** Nadomiar złego, gdy udał się na policję z meldunkiem o kradzieży, **władze zatrzymały go pod zarzutem uprawiania w Ameryce niebezpiecznej działalności wywrotowej.**

Dopiero po kilkumiesięcznem przebywaniu w areszcie prewencyjnym okazało się, że zachodzi tu nieporozumienie i wreszcie Gigi zdołał wrócić do swej rodzinnej wioski, której postanowił nigdy nie opuścić.

Postanowił umrzeć „białą śmiercią"

Desperacki czyn lotnika, który wystartował do Arktyki

(x) Z Alaski donoszą, że jeden z najpopularniejszych lotników amerykańskich, Frank Dorbrandt, wystartował na swym samolocie w kierunku morza Lodowatego. Dorbradt zabrał w drogę, tylko niewielki zapas benzyny i nic ponadto.

Przed odjazdem pożegnał się ze wszystkimi swymi przyjaciółmi i znajomymi, mówiąc im, iż **udaje się do Arktyki.**

Ponieważ Dorbradt znany był, jako wytrwały pilot, który już niejednokrotnie odbywał loty nad morzem Lodowatem, sądzono, że i tym razem udaje się on tam dla dokonania pewnych badań i spostrzeżeń.

Na lotnisko odprowadziło go kilku przyjaciół, którym rzucił się w oczy **brak odpowiednich przygotowań do tak trudnego lotu.**

Dobrandt, siedząc już w aparacie, bezpośrednio przed startem, **powiedział obecnym na lotnisku, że żegna ich na zawsze, albowiem udaje się do Arktyki aby... umrzeć. Śmierć na białych polach lodowych zawsze go pociągała i teraz, gdy życie mu doszczętnie obrzydło zamierza zrealizować swój plan i umrzeć „białą śmiercią".**

Nie czekając na odpowiedź swych przyjaciół, **Dorbrandt wzbił sie w powietrze i poleciał w kierunku północnym.**

Zanim zorganizowano pomoc i przygotowano aparaty, upłynęło kilka godzin. Na poszukiwanie niezwykłego samobójcy udało się natychmiast kilka samolotów. Akcja ta pozostała bez rezultatu. **Po Dorbradcie zginął wszelki ślad.**

Co było powodem tego desperackiego postanowienia, nie udało się dotychczas ustalić.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...

Czy w Twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodzian?

WOLNA TRYBUNA

Dwaj przyjaciele

zakochani w tej samej kobiecie

POZNANIAK M. M. POZNAŃ. Niech Pan tym razem jeszcze przebaczy, ale niech Pan zarazem zwraca baczną uwagę na zachowanie tej pani. To nie jest odpowiednia kobieta na żonę. To nie Wy — mężczyźni powinniście o nią walczyć, ale ona sama powinna zwrócić się w tym kierunku, dokąd ciągnie ją serce. Musi być do gruntu zepsutą kobietą, skoro potrafiła mieć jednocześnie dwuch przyjaciół i.. obydwu oszukiwać Niech pan nie przeprowadza zasadniczych rozmów ze swym przyjacielem. Ta kobieta nie zasługuje na to, ażeby z jej powodu stracić przyjaźń mężczyzny. Ponieważ jednak Pan ją kocha i warto ocalić przyszłość lekkomyślnej istoty, niech jej Pan niczego nie obiecując, powie kategorycznie, że sama ma wybrać pomiędzy Panem i przyjacielem. Jeżeli wybierze Pana, to niech jej Pan zarazem powie, że nie zniesie żadnych ubocznych flirtów i, że nie będzie Pan tolerował kłamstwa. Niech Pan jej nie obiecuje małżeństwa, ażeby mogła swobodnie wybierać, kierowana wyłącznie uczuciem, a nie względami materjalnemi, czy chęcią ustalenia swej pozycji. Raz jeszcze zaznaczam, że musi Pan być bardzo ostrożny w postępowaniu z tą kobietą. W każdym razie niech Pan jej nie okazuje swej słabości i stara się ją wychować i nawrócić z błędnej drogi.

ZAWIEDZIONA TANIA Z ZAWIERCIA. Droga Taniu, można i napisać i osobiście porozumieć się ze swym znajomym, ale Taniu trzeba się przedtem poważnie zastanowić... czy warto? Pani się do niego przywiązała, przyzwyczaiła, kocha go Pani nawet trochę (niebardzo, bo mu Pani w głębi duszy nie mogła przebaczyć poprzedniego faktu), ale czy to będzie miłe życie wspólne, przerywane ciągłemi kłótniami, sprzeczkami i nieporozumieniami. Mam wrażenie, że Wasze charaktery nie są dobrane, i w takim wypadku, miłość niewiele pomoże: Uczucie łagodzić będzie tarcia przez pewien czas, ale później, gdy ono nieco ostygnie, różnice charakterów staną się jaskrawsze, sprzeczki coraz częstsze i życie zamieni się w piekło. Niech się Pani nad tem, Taniu, poważnie zastanowi. Łatwiej jest pocierpieć przez pewien czas, walcząc ze swojem uczuciem, aniżeli cierpieć później przez całe życie, uczyniwszy jeden fałszywy krok. Jest Pani przecież samodzielną dziewczyną i powinna się Pani cenić i być zadowoloną z tego, że daje sobie dzisiaj sama radę. Po zamążpójściu nie zawsze można pracować. Ponieważ nie znam znajomego Pani, nie mogę nic konkretnego powiedzieć o jego charakterze, usposobieniu i zaletach. Pani jednak polecam rozważnie zastanowić się nad tą kwestją i samej sobie dać odpowiedź. Co się tyczy wątpliwości Pani, że nigdy już nie *zdoła* Pani pokochać *innego mężczyzny, to...* się tak tylko wydaje i wiele młodych dziewcząt, które znalazły się w Pani sytuacji i tak samo twierdziły, a najdalej po kilku miesiącach zmieniały zdanie.

PANI HELENA Z WŁOCŁAWKA. Niech Pani dziecko odda do przedszkola. Całodzienne przebywanie z mało inteligentną piastunką nie jest odpowiednie dla dziecka w tym wieku. Dziecko zadaje masę pytań i chce otrzymać na nie odpowiedź. Może Pani spaczyć wychowanie jego. Dzieckiem trzeba się opiekować nietylko w znaczeniu fizycznem, ale i duchowem i dlatego przedszkole w którem są wykwalifikowane wychowawczynie będzie zupełnie wskazane. Pobyt wśród rówieśników wpłynie również dodatnio na kształtowanie się usposobienia dziecka i zamiłowania do życia zespołowego.

Tam, gdzie dokonano zbrodni na Bałutach

Głodne dzieci płaczą w małej izdebce. — „Jak nie masz pieniędzy, to idź na ulicę...". — Smutna opowieść żony mordercy

Krwawy epilog trójkąta małżeńskiego

Łódź, 2 września.

(k) Wczorajszy „Express" doniósł o krwawej zbrodni, dokonanej na Bałutach. Murarz, 26-letni Tadeusz Budziarek, *rozpłatał siekierą głowę kochankowi swej żony Władysławowi Marciniakowi, poczem zadawszy niewiernej małżonce kilka ran nożem, zbiegł.*

Po otrzymaniu wiadomości o morderstwie udaliśmy się na ulicę Łagiewnicką 66, gdzie Budziarkowa mieszkała ostatnio z swym kochankiem, jako sublokatorka u niejakiego Kamińskiego.

Po skrzypiących schodach wchodzimy na drugie „piętro", które jest właściwie poddaszem. Drzwi otwiera nam jakaś dziewczyna. Mała izdebka, pogrążona w półmroku. Przy *ścianie dostrzegamy łóżko, na nim młodą kobietę, z obandażowaną głową.*

Co mówi Budziarkowa?

Jest to jedna z ofiar Budziarka, żona jego, 24-letnia Zofja.

Wszczynamy z nią rozmowę. *Kobieta ze łzami w oczach,* opowiada nam o swem tragicznem pożyciu małżeńskiem i o zbrodni.

— Pobraliśmy się przed sześcioma laty — rozpoczyna Budziarkowa. — *Początkowo żyliśmy szczęśliwie, dopiero niedawno mąż rozpił się.* Wracał do domu późno w nocy i po pijanemu wyprawiał awantury,

GROŻĄC CIĄGLE, ŻE MNIE ZABIJE. Jaki żal miał do mnie — nie wiem...

Na życie dawał mi kilka złotych tygodniowo. Resztę przepijał z kolegami w knajpach... Próżno prosiłam go, by przestał pić, i pamiętał o swych dzieciach których mamy dwoje. Nic nie pomagało. Raz powiedział do mnie tak: — *„Jak nie masz pieniędzy na życie, to idź na ulicę zarabiać!"*

Uciekłam od niego

Wzięłam się do handlu starzyzną i na Bałuckim Rynku siedziałam od rana do wieczora, żeby zarobić kilka groszy na życie... *Dzieci były głodne i płakały po kątach...* A przed trzema tygodniami mąż wrócił do domu pijany *i siekierą porozbijał meble. Wtedy już nie wytrzymałam. Uciekłam od niego...* .

— Czy mąż często spotykał się z panią?

— Nie. Dwa razy tylko go widziałam od tego czasu. Raz na ulicy podszedł do mnie i prosił abym do niego wróciła. Nie chciałam. Wtedy powiedział, że mnie zatłucze na śmierć. Zezwał mnie od ostatnich, że niby z innym mieszkam... A drugi raz widziałam go wczoraj...

— Czy mąż znał się z Marciniakiem?

— To byli dwaj najlepsi koledzy. Razem pili, razem bawili się, ale *Władek był lepszy... Nigdy nie podniósł na mnie ręki, przynajmniej wiedział, jak uszanować kobietę...*

W izdebce rozległ się płacz dziecka. Córeczka Budziarkowej, leżąca na ziemi na sienniku obudziła się i wzywa matkę. Budziarkowa zanosi się płaczem. Po kilku chwilach rozpoczyna nanowo swą tragiczną opowieść:

— *Było mi już tak dobrze... Myślałam, że mąż da mi nareszcie spokój i że zapomni... Aż wczoraj stało się...*

Nożem w plecy

Kobieta znowu zanosi się płaczem.

— Była godzina pół do szóstej przed wieczorem. Siedziałam przy stole, w pokoju oprócz mnie była pani Kamińska Nagle drzwi się otwierają i **wpada mąż z nożem — w ręku.** Widząc, że jest pijany, chciałam uciec. Dopadł do mnie. **Powiedział, żebym wróciła. Nie chciałam, wtedy**

dźgnął mnie nożem w plecy. Gdy upadłam, to jeszcze zdzielił mnie siekierą przez głowę i uciekł. O, tu mnie dźgnął...

Kobieta pokazuje na plecach świeżą ranę, zadaną nożem.

Był doktór i powiedział, że muszę leżeć kilka dni w łóżku. **A kto zarobi na kawałek chleba dla dzieci?** — kończy swe tragiczne opowiadanie Budziarkowa.

Wprost z mieszkania Kamińskiego udaliśmy się na ul. Szopena 5, gdzie Budziarkowie mieszkali przez szereg lat.

Ulica Szopena to mała bałucka uliczka, niezabrukowana i pokryta nigdy niewysychającem błotem. Mały drewniak, przed domem nieubita ziemia i wielka przestrzeń biednego bałuckiego podwórka.

Budziarek szukał zemsty

Zagadujemy jednego z lokatorów. Początkowo małomówny, ożywia się i zaczyna opowiadać:

— Ja tam, panie, wiedziałem, że to tak się skończy. **Budziarek był spokojny, nigdy nie wchodził nikomu w drogę, ale kiedy żona jego zaczęła żyć z innym, to szukał zemsty...**

— Znał pan Budziarka dobrze?

— Tak. Rozmawiałem z nim często. **Skarżył się zawsze na żonę, że odeszła od niego...**

— **A kto to był ten Marciniak?**

— Bo ja wiem. Nie znałem go, dopiero przed kilku tygodniami sprowadził się do nas... Zamieszkał u Budziarków. Wiem tyle, co opowiadali inni, że żył z Budziarkową.

A ona też nie była w porządku — dodaje nasz interlokutor, oglądając się za siebie. Narwana była strasznie i nikomu nie przepuściła. Raz rzuciła się na właścicielkę domu i chciała ją pobić. Piła wódkę szklankami i często wyprawiała awantury. **Nie wiem, dlaczego porzuciła męża. Marciniak był brzydki i niepozorny, a Budziarek jest przystojny.**

Pościg za mordercą Marciniaka trwa nadal. Władze przeprowadziły obławę w podejrzanych lokalach, dotąd jednak nie udało się wpaść na ślad Budziarka.

Polityka

Tajemniczy człowiek

—::—

Nie ma on żadnego tytułu oficjalnego. Nie nosi żadnego munduru, lecz zwykłe marynarkowe ubranie. Jest gładko wygolony, wysoki, szczupły. Spojrzawszy na niego, trudno powiedzieć, czy to francuz anglik, niemiec, hiszpan czy polak. Nazywa się Ribbentrop — tajemniczy „człowiek Hitlera". Ma on więcej wpływu na zagraniczną politykę niemiecką, aniżeli wszyscy ministrowie Rzeszy razem wzięci, albowiem tylko jego jednego słucha Hitler i ufa mu bezgranicznie.

Ribbentrop jeszcze kilka lat temu handlował w Berlinie winem szampańskiem. Ostatnio jednak przerzucił się na politykę i finanse, i — zdaje się — że na handel metalami i bronią. Przed trzema dniami nagle zjawił się w Londynie. Nie zajechał do ambasady niemieckiej, ani do żadnego wielkiego hotelu. Tajemniczy człowiek ma jakiejś tajemnicze mieszkanie. Cały dzień jednak konferuje z ministrami angielskimi oraz wielkimi przemysłowcami.

Narazie nie udało się przeniknąć czarnej zasłony, którą otoczony jest ten człowiek i jego interes. Mówi się jednak powszechnie, że p. Ribbentrop proponuje anglikom dostawę dla Niemiec miedzi i niklu, dwuch surowców, najbardziej potrzebnych dla fabryk broni. Chce on przekonać anglików, że tylko uzbrojone Niemcy mogą być gwarancją pokoju w Europie. Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że ten argument łatwo trafiłby do rozumu anglikom. Przecie podczas wojny światowej nikt inny, a właśnie ci sami anglicy dostarczali Niemcom takich samych metali...

Chodzi jednak o coś ważniejszego: Ribbentrop nie ma czem płacić — chce wszystko na kredyt, Podobno proponuje dostarczenie anglikom pewnych wyrobów zbrojeniowych, czyli innemi słowami — chce pracować dla angielskiego przemysłu wojennego. Nie jest wykluczone, że na tem polu się „zwąchają". Jest to zależne w wielkim stopniu od tego, jak rozwinie się dalszy bieg spraw na Dalekim Wschodzie: czy stosunki między Rosją Sowiecką a Japonją nadal się będą zaostrzały, i czy Anglja dojdzie do porozumienia z japończykami. Jeśli interes pomiędzy Londynem a Tokio zostanie ubity, niemcy dostaną z pewnością kredyty surowcowe, aby wrazie konieczności mogli odciągnąć pewne siły sowieckie. Albowiem sztaby generalne potrafią rozmawiać ze sobą ponad głowami polityków.

Strejk w tkalni szajblerowskiej

Boją się, aby po uruchomieniu zakładu strejk się nie powtórzył. — Wyczekujące stanowisko Inspektora Pracy i związków zawodowych

Łódź, 2 września.

(Krz) Na drzwiach **Nowej Tkalni** zakładów **Scheiblera i Grohmana** wisi w dalszym ciągu ogłoszenie, **wymawiające robotnikom pracę.** Codzień przed owem ogłoszeniem przewijają się pozbawieni pracy robotnicy i patrzą... Ogłoszenie wciąż wisi. Na podwórze woźny nikogo nie puszcza.

Znaczna część robotników **nie orjentuje się, jaki właściwie charakter przybrał konflikt.** Wzięli w miniony czwartek zaliczkę... Nie było tego dużo... Wiedzą, że w następny czwartek wezmą resztę, **a może nie dostaną ani grosza, bo przecież od wtorku już nie pracują...**

Robotnicy są przeświadczeni, że strejk **wybuchł na tle stosowania zadużych kar.** Administracja Zakładów jest **innego zdania, tłumacząc się, że kary stale się zmniejszają** i wynosiły w ostatnich czasach zaledwie 20 groszy na osobę (mowa o ukaranych).

— Panie dyrektorze —zwracamy się do p. dyr. Kokielego. — Czy „Nowa Tkalnia" będzie prędko uruchomiona?

— Niestety. **Nie mogę nic konkretnego powiedzieć.** Moglibyśmy to zrobić już w najbliższym czasie, lecz skąd mamy mieć gwarancję, że robotnicy nie uczynią tego samego co we wtorek? „Nowa Tkalnia" stale jest niezadowolona, a inne oddziały pracują...

— **Ale 2400 robotników musi przecie żyć... pracować...**

— Cóż ja zrobię? — Nie mam w tym kierunku żadnych pełnomocnictw. Nie jest jednak wykluczone — kończy p. dyrektor, że **tkalnia będzie uruchomiona.**

Związki zawodowe jak i inspektorat pracy zajmują **stanowisko narazie wyczekujące.** — Związki zawodowe przygotowują się do przyspieszenia końca zatargu. Jeśli chodzi o p. inspektora pracy, to na zatarg zapatruje się **dość optymistycznie:**

— O ile Zakłady będą chciały dalej pracować **muszą uruchomić tkalnię.** Administracji nie zależy chyba na całkowitem unieruchomieniu zakładów — mówi p. inspektor.

Wampir poznański zgładził brata

Władze w dalszym ciągu badają krwawą przeszłość Langego. —

Poznań, 2 września.

Sprawa Jana Langego, barbarzyńskiego mordercy tylu niewinnych kobiet, w dalszym ciągu interesuje całą Polskę.

Obecnie została ustalona jedna niezwykle ciekawa okoliczność, która do ostatnich chwil pozostawała pod znakiem zapytania, a mianowicie to, iż **Lange istotnie zamordował swego brata Franciszka, aby zabrać jego dokumenty**

Obecnie chodzi tylko o odnalezienie śladów ukrycia denata, lecz organa śledcze są już na tropie i niedługo będą miały dowody winy Langego w swem ręku.

Morderca, przesłychany w więzieniu, zaprzecza stanowczo, aby dopuścił się zbrodni kainowej i ciągle tłumaczy, **że brat wyjechał zagranicę.**

Jednakowoż z naszych placówek dyplomatycznych we Francji i Belgji nadeszły już konkretne wiadomości, iż Franciszek Lange nigdy nie był w ich rejestrze. Trudno zresztą przypuścić, aby Franciszek Lange nie zgłosił się sam do policji, skoro dzienniki nieomal całego świata podają szczegóły potwornych morderstw Jana Langego.

Cynizm zbrodniarza, z jakim odpowiada on przesłuchującym go, jest poprostu zastanawiający i wkracza już w dziedzinę patalogji.

A może jest to tylko sprytny wybieg zbira aby zwrócić na siebie i swoje zachowanie się uwagę lekarzy psychjatrów.

W kuluarach sądowych częstokroć powtarzają się rozmowy na ten temat, kto będzie bronił podczas rozprawy sądowej Langego. I słyszy się, że żaden z miejscowych adwokatów nie podejmie się obrony. A zatem będzie musiał być wyznaczony obrońca z urzędu.

MAOK
TĘPI ROBACTWO

Kto wygrał

40 tysięcy dolarów?

W dniu wczorajszym odbyło się ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej. Wygrane padły na następujące numery:

40.000 dolarów na nr. 1.409.366.

8.000 dolarów na nr. 1.183 270.

3.000 dolarów na n-ry: 1.472.890, 12.601 495.905.

1.000 dolarów na n-ry: 755.604 45.969 926.243 1.117.377 166.390.

500 dolarów na n-ry: 606.817 1.366.357 43.285 393.114 474.606 710.699 1.244.867 430.385 233.263 1.470.430.

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.

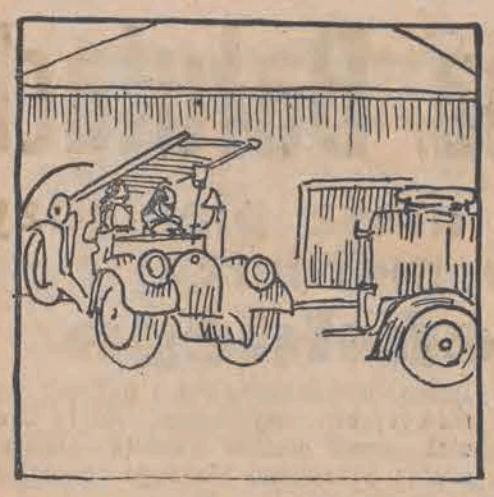

W straży ogniowej — wre jak w ulu,
Bowiem „brandmajster" tak obwieścił:
— Płonie fabryka „B-ci Królów",
Pożar jest groźny, bo w śródmieściu!

Szybko na miejsce przyjechali,
Budząc sensację na ulicy
I już do wnętrza, gdzie się pali,
Skoczyli dzielni topornicy!

Strażacy zdjęli w jednej chwili
Kilka hydrantów i drabinek
I beczkowozy wytoczyli
I lać zaczęli na budynek!

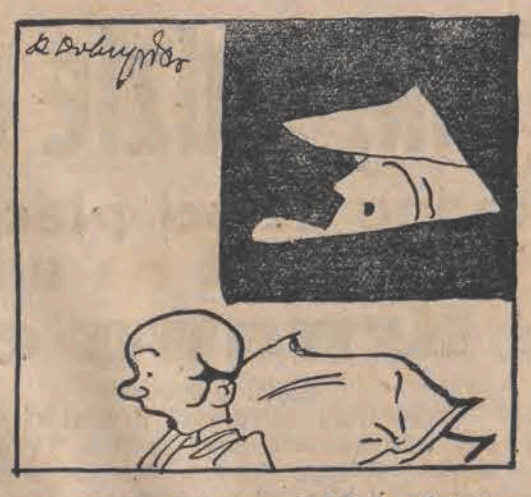

— Co tu tak jasno? Chyba dnieje...
Cóż to? Pięć minut przed dwunastą?!
Ach, jaka łuna! Co się dzieje!...
Syreny grają! Płonie miasto?...
(Dalszy ciąg jutro)

Dziś rozpoczyna „Express" druk nowej serji z sensacyjnego filmu z nagrodami p. t. „Kubuś - detektyw i jego pies Medor".

W dzisiejszych ilustracjach znajdą Czytelnicy w czwartym obrazku u góry skrawek, który **wytną i zachowają przez siedem dni** t. j. aż do zakończeni obecnej serji filmu. Po siedmiu dniach z siedmiu wycinków Czytelnicy ułożą całość — rysunek przedstawiający osobę, która odegra w treści filmu jedną z ważniejszych ról, następnie nadeślą wycinankę **do redakcji „Expressu" w Łodzi, ul. Piotrkowska 49.** Spośród nadesłanych wycinanek zostanie wybranych kilkadziesiąt, za które przyznanych zostanie **16 nagród pieniężnych w sumie 120 zł.,** oraz kilkadziesiąt nagród w postaci kompletów tygodnika **„Co Tydzień Powieść."**

Termin nadsyłania wycinanek z obecnej serji podamy w dniu jej zakończenia.

Przypominamy Czytelnikom, że wycinankę z poprzedniej serji, która została zakończona w dniu wczorajszym, **można nadsyłać do dnia 7-go września** w kopercie, ofrankowanej 5-groszowym znaczkiem pocztowym.

Czytelnicy z Łodzi, Krakowa, Lwowa, Katowic, Wilna, Poznania, Lublina, Gdyni i Kalisza mogą oddawać wycinanki bezpośrednio w redakcjach naszego pisma, przez co **zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.**

Wycinankę należy nadsyłać w otwartej kopercie, na której musi być umieszczona adnotacja: **DRUK** a pod tem **„Konkurs Expressu".**

Midęzy tych Czytelników, którzy nadeślą wycinanki zostanie rozdzielony szereg nagród pieniężnych, a mianowicie:

1 NAGRODA — 20 ZŁOTYCH.
5 NAGRÓD PO 10 ZŁOTYCH,
10 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH.

Dziś na innej stronie podajemy listę nagrodzonych Czytelników, którzy nadesłali wycinankę z poprzedniej serji.

Oszust nabrał 1700 osób

B. sekretarz adwokacki z Katowic był 18 razy karany za oszustwo i szantaże.—„Niebieski ptak" skazany na półtora roku więzienia

Toruń, 2 września.

(cd) Swego czasu donosiliśmy o przychwyceniu głośnego oszusta Wilhelma Świętego, pochodzącego z Katowic, który przybył do stolicy Pomorza, aby tu uprawiać swój niecny proceder.

W czasie od 1 do 14 czerwca r. b. w miejscowej prasie w Toruniu ukazały się ogłoszenia, następującej, nader ku-

„Udzielam pożyczek od 3 do 50.000 zł. na I lub II hipotekę właścicielom nieruchomości. Bliższe informacje udziela Paruszewicz, ul. Konopnickiej 31".

Któż w dzisiejszych kryzysowych czasach nie potrzebuje pieniędzy? Nic też dziwnego, że zaczęły wpływać ze wszystkich stron oferty na ręce **Wilhelma Świętego, b. sekretarza adwokackiego z Katowic, znanego prawie w całym kraju oszusta i szantażysty, który za swoje niecne sprawki był 18 razy karany i pozbawiony praw obywatelskich i honorowych.**

Korzystając z nadesłanych mu ofert, zaczął oszukiwać naiwnych, aż mu się powinęła noga i **wpadł w ręce policji.**

Oszust stanął przed sądem okręgowym w Toruniu. Akt oskarżenia zarzucał mu, że od zgłaszających się oferentów pobierał zaliczki po kilkadziesiąt złotych i w ten sposób **wyłudził od szeregu obywateli toruńskich większe sumy pieniężne.**

Odczytane akta z poprzednich jego rozpraw karnych oraz zeznania świadków, stwierdzają, że Wilhelm Święty już od szeregu lat **żerował na naiwności ludzkiej i że zdążył wprowadzić w błąd i oszukać 1700 osób.**

W wyniku rozprawy sąd **skazał oszusta Wilhelma Świętego na półtora roku więzienia, zaliczając mu areszt śledczy.**

Zagadkowe zniknięcie młodego mężczyzny

Niespodziewany wyjazd do Afryki

Sfery arystokratyczne Warszawy, zostały poruszone wieścią, że jeden z najzamożniejszych przedstawicieli tych sfer zniknął w zagadkowy sposób, opuszczając w nocy mieszkanie. W kilka dni później, rodzina otrzymała depeszę, rzekomo od zaginionego, donoszącą, że... wyjechał on do Afryki.

Zagmatwana ta sprawa wyjaśnia się w powieści p. t. „Sobowtór", która ukazała się w najnowszym, 66-ym numerze C.T.P. i jest wszędzie do nabycia.

Krwawy napad na gości weselnych pod Złoczowem

Złoczów, 2 września.

W Uszni pod Złoczowem odbyło się wesele córki kupca, Abrahama Zeislera z handlarzem koni w Glinianach, Zygmuntem Jakierem. Podczas uroczystości ślubnych, **banda wyrostków miejscowych poczęła obsypywać dom weselny kamieniami.** Kupiec zwrócił się o pomoc do naczelnika gminy, który przy pomocy policjanta rozpędził napastników.

Awanturnicy nie dali jednak na wygrane. Schowali się w okolicznym lesie, oczekując gości weselnych. Nad ranem, gdy goście poczęli wracać furmankami do Złoczowa, **opryszkowie uzbrojeni w rewolwery, kije i inne narzędzia, wyskoczyli ze swych kryjówek, dopadli wozów i poczęli niemiłosiernie bić kobiety, dzieci i mężczyzn.**

Pod groźbą rewolwerów napastnicy zrabowali kilka torebek damskich i, po niemiłosiernemu pobiciu dziesięciu osób rzucili się do ucieczki, dając na pożegnanie kilka strzałów.

Do utraty przytomności zostali pobici: Gina Groskopf, Cecylja Jakier, Paulina Brenerowa, Markus Ochsenhaut, Emanuel Ochs, Leon Szwadron, oraz kilkoro dzieci.

Po doprowadzeniu zemdlonych do przytomności, wrócono do Uszni, skąd pod osłoną członków Związku Strzeleckiego goście powrócili do domów. Policja w Białym Kamieniu wszczęła poszukiwania za napastnikami.

Kłodą drzewa w skroń

Krwawy finał kłótni

Bydgoszcz, 2 września.

(sm) Na tle zatargów osobistych doszło do ostrej kłótni między dwoma robotnikami, Kazimierzem Markowskim i Józefem Kaczmarkiem, zajętymi w majątku Marynin gmina Samsieczno, pow. Bydgoszcz.

W pewnym momencie Markowski **porwał z ziemi kłodę drzewa i uderzył nią w głowę Kaczmarka.**

Cios był fatalny. Kaczmarek zwalił się odrazu z nóg nieprzytomny na ziemię.

Stan ofiary krewkiego robotnika groźny. Policja wszczęła przeciwko Markowskiemu dochodzenia.

Żywa pochodnia w zakładzie szewckim

Ofiara poparzenia zmarła w strasznych męczarniach

Sosnowiec, 2 września.

W dniu wczorajszym w składzie przyborów szewskich, mieszczącym się w suterynie domu Nr. 12 przy ul. Targowej, **wybuchł pożar** wskutek nieostrożnego obchodzenia sie z ogniem 52-letniej Tauby Rotholz, która **chciała** zapalić tekturę o świecę.

Na Rotholcowej zapaliła się odzież i po chwili kobieta stanęła cała w płomieniach.

Po przewiezieniu do szpitala miejskiego, **ofiara poparzenia zmarła dzisiaj w strasznych męczarniach.**

Teatr, muzyka i sztuka

—::—

TEATR MIEJSKI.

Gościnne występy Teatru „8.30".

Wczorajsza premjera „Yachtu miłości" odegrana przez teatr operetkowy „8.30" wypadła nader udatnie. Operetka pełna jest werwy, humoru i melodyj popularnych już dzisiaj szlagierów, jak „Melodja serc" — „W zacisznym gabinecie" — „Baby" itd. — a znalazła przytem pierwszorzędnych odtwórców w uroczej Mary Gabrielli, O. Orleańskiej, H. Grossównie, I. Dębskiej, J. Wąsowiczównie, W. Zdzitowieckim, Z. Rakowieckim, St. Chorzewskim, L. Orwiczu, J. Radnickim, W. Łozińskim.

Sztuka ta grana będzie jeszcze tylko dziś i jutro.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w niedzielę po raz ostatni farsa Pearsa „Hrabia Manoli" po cenach najniższych od 70 groszy do 3.10. Na tem też kończy się letni sezon Teatru w parku Staszica.

NIEDZIELA W „BAGATELI"

Dziś, w niedzielę w „Bagateli" spotkają się wszyscy łodzianie, którzy nie widzieli jeszcze obecnej rewji p. t. „Humor i S-ka".

W rewji tej biorą udział: Helena Makowska, Ela Antoszówna, Loda Niemirzanka, Czesława Popielewska, Czesław Skonieczny, Jan Woycieszko, Tadeusz Zakrzewski i Michał Danecki.

Dziś odbędą się trzy przedstawienia: o godz. 6-ej, 8-ej i 10-ej wiecz, a nadto o godz. 4-ej po poł. w ogrodzie Bagateli popularny five.

Radjoprogram.

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

NIEDZIELA, 2 września 1934 r.

9.00—9.03. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.03—9.13. Muzyka — płyty. 9.13—9.23. Gimnastyka. 9.23—9.30. Muzyka — płyty. 9.30—9.40. Dziennik poranny. 9.40—9.50. Muzyka — płyty. 9.50—9.55. Chwilka pań domu. 9.55—10.05. Zapowiedź programu. (Tr. ze Lwowa). 10.05—11.57 Transmisja Nabożeństwa z Poznania. Po Nabożeństwie muzyka religijna (płyty). 11.57—12.03. Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05. Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10. Repertuar teatrów. 12.10—13.00. Poranek muzyczny poświęcony utworom Zygmunta Noskowskego. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Janusz Popławski (śpiew). 13.00—13.15. „Bieszczady — zapoznane góry polskie" — wygł. dr. Mieczysław Klimaszewski. (Odczyt krajoznawczy z Krakowa). 13.15—14.00. Dalszy ciąg koncertu poświęconego utworom Zygmunta Noskowskiego. 14.00—15.00. Muzyka lekka (płyty). 15.00—15.15. Feljeton „Na horyzoncie łódzkim" — wygł. red. Czesław Gumkowski. 15.15—15.45 Muzyka — płyty. 15.45—16.00. Skrzynka Strzelecka Okręgu Łódzkiego.

16.00—16.20. Recytacje prozy.
16.20—16.45. Recital fortepianowy Olgi Martusiewiczówny. Tr. z Krakowa.
16.45—17.00. Opowiadanie dla dzieci starszych p. t. „Piękniej niż w bajce" — wygł. Henryk Ładosz.
17.00—17.50. Muzyka do tańca w wyk. zespołu Adama Hermana. — Tr. z Krakowa.
17.50—18.00. „Książka i Wiedza".
18.00—18.45. Teatr wyobraźni przedstawia tragedję p. t. „Pierścień wielkiej damy" — K. C. Norwida. Wstęp wygł. Roman Zrębowicz.
18.45—19.00. (Życie młodzieży). Pogadankę p. t. „O wyższych studjach technicznych" — wygłosi prof. Drzewiecki.
19.00—19.45. Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota z udziałem Chóru Juranda — piosenki.
19.45—19.50. Odczytanie programu na dzień następny.
19.50—20.00. Feljeton aktualny.
20.00—20.45. Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Dymitr Smirnow — tenor.
20.45—20.55. Dziennik wieczorny.
20.55—21.00. „Jak pracujemy w Polsce".
21.00—21.45. „Na wesołej lwowskiej fali".
21.45—22.00. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.00—22.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli Wacław Frenkiel.
22.15—22.30. Koncert reklamowy.
22.30—23.00. Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.05—23.30. Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

DZIŚ SŁUCHAMY:

19.55. HILVERSUM. Koncert pod dyr. Ign. Neumarka. Tr. z Kurhausu w Scheveningen.
20.00. GDAŃSK. „Lekka kawalerja" — operetka Suppe'go.

TEATR MOZMAITOŚCI

Dziś o godzinie 9.30: Michał Michalesko wystąpi w operetce „Księżna Czardaszka" o g. 4.30 „Ostatni taniec".

Napisał:
Jan Aleksander Katra

Djablica

Sensacyjny romans współczesny

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Była godzina dziesiąta rano. Na ciasne, brudne podwórze dolatywały jakieś wrzaski z głębi piwnicy, gdzie mieścił się zakład stolarski Michała Wardana.

To stolarz czynił groźne wymówki swej młodej, pięknej żonie, że włóczy się z kochankami, zdradzając go z jakimś podejrzanym typem, którego wszyscy nazywają „hrabią" i z pewnym młodzieńcem, niejakim Świdelskim.

Justa — jego żona — tłumaczy się, że trudno jej wytrzymać w stęchłej atmosferze biedy i ciężkiej pracy... Jeżeli jeszcze nie uciekła, to przez wgląd na ukochane dziecko, jednorocznego Kazika.

W tej chwili przy piwnicznem oknie zatrzymała się para męskich pantofli... Był to znak, że ktoś czeka na Justę...

Piękna żona stolarza chce wyjść, lecz mąż ją zatrzymuje. Wywiązuje się walka, po której Justa przerażona wybiega na ulicę...

Wprost z domu udała się do mieszkającego w pobliżu na facjatce Świderskiego, lecz nie zastała go w domu. Wyszła więc spowrotem na ulicę, nie wiedząc dokąd pójść...

Nagle zatrzymuje ją „hrabia"... Kręcił się właśnie w tej okolicy... Znowu poraz niewiadomo który zapewnia ją o swej miłości. Justa wraca do domu.

Przed bramą zastaje tłum ludzi.

Wpada do sieni. Słyszy już w dole rozkotłowany gwar.

Rzuciła się przedewszystkiem na ukochane dziecko i przytuliła je mocno do swej piersi, gdy w tej chwili wzrok jej padł na trupią twarz męża, leżącego pośrodku pokoju.

Nie mogła zrozumieć co się stało. Przeprowadzone doraźne śledztwo przez dwuch wywiadowców — Talerczyka i Mika — wykazało, że Michał Wardan zamordowany został niedawno.

I co najdziwniejsze — w ręku trupa tkwił czarny, polakierowany pająk...

Na pytanie wywiadowcy Justa, odpowiada, że nic nie wie...

Policja ma ją zamiar aresztować, gdy nagle nadbiega pewien młodzieniec z teczką i oświadcza, że Justyna Wardanowa wygrała dziś na loterji miljon złotych... Główna wygrana padła na jej numer losu...

Justynę aresztują i następnego dnia staje ona przed obliczem groźnego sędziego śledczego, który stara się od niej wydobyć prawdę, lecz Wardanowa milczy uporczywie. Na rozkaz rozwścieczonego sędziego wtrącają ją do więzienia.

Wmiędzyczasie sędzia dowiaduje się, że wspomniany Świdelski, z którym Justa utrzymywała rzekomo stosunki, uciekł, a w mieszkaniu jego znaleziono takiego samego czarnego pająka...

Pozatem władze śledcze przypominają sobie, że przed dwoma miesiącami zamordowany został w swym pałacu znany przemysłowiec Walter Kisch, przyczem w zaciśniętej dłoni trupa znaleziono również czarnego pająka...

Wreszcie sędzia śledczy postanawia zwolnić Justynę, roztaczając nad nią ścisły dozór policyjny.

Justyna wychodzi na wolność...

Przedewszystkiem stwierdza ona ku swemu wielkiemu zdumieniu, że los zginął...

Tad (Świdelski) roztacza nad Justą czujną opiekę, lecz sam pozostaje w ukryciu

Pewnego dnia, gdy hrabia wychodzi od Justy, ktoś nań napada i przeszukuje mu kieszenie

Hrabia po tym tajemniczym napadzie musi pozostać przez kilka dni w domu.

Justa odwiedza go i prosi o protekcję w celu zyskania posady.

Hrabia daje jej list do Stalickiego, kierownika wielkich magazynów galanteryjnych, gdzie Justa ma otrzymać posadę sprzedawczyni.

Stalicki przyjmują ją bardzo życzliwie i odrazu zaczyna się mocno do niej zalecać.

Tymczasem wskutek oskarżeń hrabiego ukazuje się w „Telegramie" sensacyjny artykuł o morderstwie z fotografją Justy. Biedna kobieta musi porzucić posadę..

Szef reporterów kryminalnych w redakcji „Telegramu", każe reporterowi Pieczarkowi zainteresować się zagadkową sprawą zabójstwa Wardana.

Pieczarek przynosi informacje niezbyt pochlebne dla hrabiego, co nie podoba się szefowi Pieczarek zostaje wydalony z redakcji.

W chwili, gdy reporter chce wyjść na miasto, dzwoni telefon. Niejaki dr. Daniel oświadcza mu, że artykuł w „Telegramie" nie odpowiada prawdzie. Reporter jest zachwycony stanowiskiem tajemniczego doktora i umawia się z nim w nocnym lokalu „Trocadero".

Przy stoliku dr. Daniel demaskuje się jako Tad Świdelski, który postanawia pracować razem z reporterem nad wyświetleniem zagadki Czarnego Pająka.

W lokalu tym Tad poznaje rudowłosą fortancerkę Irmę, której przedstawia się jako dr. Daniel.

„Opiekunem" Irmy jest handlarz kokainą, Emil, który chce podobnie, jak hrabia, zawładnąć miljonem Justy i w tym celu wykombinował misterny plan.

— Plan zdobycia tego miljona jest prosty — tłumaczy Emil Irmie i swemu siostrzeńcowi Harry'emu. — Trzeba zdobyć zaufanie Wardanowej, zainkasować los, a potem czmychnąć z gotóweczką... Hrabia obrał drogę do tego miljona poprzez serce... Trzeba przyznać, że jest to droga bardzo dobra... Ale czy hrabia ze swą figurą i powierzchownością może się spodobać pięknej, młodej kobiecie?... Nie!... Dlatego akcja jego zgóry skazana jest na zagładę... Wardanowa nigdy nie zgodzi się zostać jego żoną, ani nawet przyjaciółką... Ja, oczywiście, postanowiłem pójść tą samą drogą, co hrabia... Ale nie jestem taki głupi, żeby siebie przedstawić jako kandydata do ręki tej pięknej kobiety... Ja mogę podobać się tylko tym kobietom, które lecą na moją gotówkę... Nie przerywaj mi, Irmo, nie masz powodu do obrazy... Przecie mówię prawdę, nie?... Wiem, że Wardanowa mnie nie pokocha... Postanowiłem więc podsunąć jej swojego człowieka... I dlatego właśnie sprowadziłem cię tutaj, Harry...

Młodzieniec chrząknął, poprawił krawat i rzekł zarozumiale:

— No, już ja się do niej wezmę... Dla mnie to jest igraszka... W ciągu tygodnia będzie moja...

— Poczekaj, poczekaj... — mitygował go bardziej doświadczony Emil. — Sprawa nie jest wcale taka prosta, jak to ci się wydaje... Rozpatrzmy wszystkie plusy i minusy... A więc plusem jest niewątpliwie twoja męska uroda...

Harry napuszył się jak paw.

— Jesteś przystojny, jak Rudolf Valentino, i możesz się kobietom podobać, to fakt... Tembardziej, że otrzymasz odpowiedni fundusz dyspozycyjny i auto... Kobiety nie gardzą zazwyczaj ani jednem ani drugiem... Dalszym plusem jest również sytuacja materjalna Wardanowej... Przeprowadziłem już w tej dziedzinie pewne obserwacje przy pomocy moich ludzi... Otóż Wardanowa znajduje się obecnie w opłakanej sytuacji materjalnej... To trzeba będzie wykorzystać... Ale na tem kończą się nasze plusy... Teraz zaczynają się minusy... Najważniejszy minus polega na tem, że nie wiem jeszcze gdzie tkwi los loteryjny... Bez niego cała nasza misternie opracowana akcja djabła warta... Musimy zdobyć los i serce Wardanowej... Sercem ty się zajmiesz — rzekł, zwracając się do Harry'ego — a ja losem... Mam wrażenie, że los znajduje się w rękach hrabiego... I w tej dziedzinie poczyniłem już pewne kroki. Jeden z moich wysłanników dokonał napaści na hrabiego w chwili, gdy wychodził on z mieszkania Wardanowej... Ogłuszył go uderzeniem sztangi w głowę i przeszukał wszystkie kieszenie, ale nic nie znalazł... Hrabia jest nazbyt sprytny, aby trzymał taki skarb przy sobie... Zresztą, może on również szuka losu?... Może los jest w posiadaniu kogo innego?... Pewności co do tego nie mam żadnej, ale — powiedziałem już — to jest moja sprawa... Już ja się tem zajmę... Ale do minusów, stanowiących dla nas przeszkodę bardzo poważną, zaliczyć należy inną sprawę...

W tej chwili Emil zerknął na spokojnie leżącą Irmę i mówił dalej:

— Otóż wiadomo mi, że Wardanowa ma już jakiegoś gościa, którego kocha... Jest to nijaki Świdelski... Młody chłop... Jak on wygląda nie wiem, nigdy go nie widziałem... Nie wiem również gdzie on mieszka... Podobno gdzieś się ukrywa... Ale wiadomo mi, że on jednak pokryjomu utrzymuje kontakt z Wardanową... A póki on będzie dla niej osiągalny, póty Wardanowa nie pokocha innego... To pewne... Dlatego mój plan jest następujący: — Harry zajmie się Wardanową, a Irma tym Świdelskim... Trzeba go będzie odszukać i Irma zagarnie go w swe uwodzicielskie sidła... Gdy Świdelski odsunie się od Wardanowej, wtedy Harry przypuści szturm do jej serduszka i sprawa będzie załatwiona... Ja w międzyczasie wystaram się o los. Harry za zgodą Wardanowej zainkasuje pieniążki, a potem... podzielimy łup na trzy równe części. No, ja?... Zgoda?... Przeszło trzysta tysięcy złotych na rękę, to chyba nie mało, co?...

— Wcale nie mało... — odparł Harry, zacierając ręce.

— A co ty mówisz na to, Irmo? — zwrócił się Emil do fortancerki.

— A bo ja wiem... — odparła, wzruszając ramionami. — Mnie jest wszystko jedno... Wiesz, że nigdy nie odmawiałam pomocy... Więc tembardziej teraz nie odmówię...

— Dlaczego „tembardziej teraz"...

— Bo mi potrzebna gotówka...

— Ach, tak... — Emil pokiwał głową. — Rozumiem... A więc doskonale... Jeżeli ci odnajdę tego Swidelskiego, to weźmiesz go w swe obroty, tak?...

— Wezmę... — odparła tak, jakgdyby chodziło o jakąś maszynową robotę.

— O to mi chodzi... Doskonale... Po to was tu właśnie wezwałem, gdyż najpierw potrzebna mi była wasza zgoda...

— Na mnie możesz polegać, jak na Zawiszy, — rzekł Harry, powstając.

Emil uścisnął jego dłoń.

— Dobra... Jutro dostaniesz ode mnie instrukcje w jaki sposób masz się zabrać do pracy... Narazie jesteś wolny....

W tej chwili wszedł lokaj i zameldował:

— „Krzywy Józwa" czeka w pokoju przyjęć...

— Aha! — ucieszył się Emil — Doskonale!.. Zamówiłem go właśnie na dzisiaj w tej sprawie!.. Przepraszam was narazie!.. Zaraz wrócę!

Emil przeszedł do jednego z dalszych pokoi, urządzonego mniej luksusowo i przeznaczonego wyłącznie na „przyjęcia"...

Krzywy Józwa siedział na krześle z przechyloną na bok głową i palił papierosa.

— Serwus, przyjacielu!.. — rzekł doń poufale Emil, wyciągając rękę.

— Dzień dobry panu! — odparł Józwa z godnością i szacunkiem.

Emil imponował mu pomysłowością i energją. Kiedyś pracowali razem, w jednej wychowywali się melinie... Emil zdobył w hierarchji przestępców wyższe stanowisko, a Krzywy Józwa stoczył się wdół...

— No, co słychać, przyjacielu! — ciągnął dalej Emil, chcąc wytworzyć szczerszy nastrój — Jak tam interesy?..

— Pod psem... Zastój.... U mnie tylko pajęczarze trochę pracują, reszta nygusuje...

Jak tak dalej pójdzie, to chyba przejde na zapomogę...

— He-he-he... — roześmiał się Emil. Nie martw się przyjacielu... Ja ci nie pozwolę zginąć... Właśnie mam dla ciebie interes.... Czy nie znasz przypadkiem niejakiego Świdelskiego?..

Józwa zatrząsł się cały.

— Świdelskiego?.. — zapytał i oczy o mało nie wyskoczyły mu na wierzch — To przecie ten, który zabił Wardana!

— Skąd wiesz?..

— Jak Józwa mówi, to musi być prawda!.. On zabił — nikt inny!.

—To on pewnie również los loteryjny ukrywa, co?..

— A pewnie... Jak zabił, to pewnie i los zabrał!..

Emil począł przechadzać się po pokoju.

— Czekaj, czekaj... Coś mi się tu nie zgadza.... Mówisz, że on zabił i że zabrał los... A czy wiesz, że oni się niby kochają?..

— Kto?..

— Ten Świdelski i Wardanowa!..

— Co z tego?..

— To dlaczego nie inkasują forsy i nie uciekają?..

Józwa wzruszył ramionami.

— Djabli ich tam wiedzą... Może czekają... Świdelski jest sprytny... Teraz wyszłoby wszystko na jaw... Ma jeszcze czas... Los jest ważny do połowy stycznia.... Chce przeczekać aż się uspokoi, wtedy odbierze forsę i czmychnie z nią albo bez niej...

— Tak sądzisz?.. A hrabia?.. — zdziwił się Emil.

— Hrabia to porządny chłop... Zakochał się naprawdę w tej wdowie po stolarzu i stara się o jej rękę...

— Więc uważasz, że nie robi tego dla zdobycia jej miljona?..

— Tak mi się widzi...

Emil znowu zamyślił się.

— Słuchaj — rzekł wreszcie — czy znasz tego Świdelskiego?

— Czy go znam? — powtórzył Józwa grożącym tonem — Pewnie, że go znam... To on mi przecie moją gębę wykrzywił... Ja mu tego nie daruję... Niech go tylko złapię!

— Właśnie o to chodzi, żebyś go złapał... Ale nie rób mu nic złego, słyszysz?

— Już mię ręka świerzbi... Więc mam go złapać i nic mu nie zrobić?

— Nie!.. Tylko mi dasz znać!.. Już ja się z nim rozprawię!.. Nie pożałujesz tego!.. Jak będziesz potrzebował trochę „koksu", to przyjdź do mnie... Dostaniesz...

— Dobra... — odparł Józwa zadowolony — Ale trzeba panu wiedzieć, że z nim to trudna sprawa... To chłop silny i cwany...

— Weź sobie kogo chcesz do pomocy... Ja ci za wszystko zapłacę... Podaj mi tylko miejsce, gdzie on się ukrywa...

— Dobrze, dobrze... — zgodził się Józwa, powstając — Policja też go szuka... Talerczyk i Mik byli już nawet u mnie w tej sprawie...

— Policja nic mnie nie obchodzi... Muszę wiedzieć, gdzie mieszka Świdelski!

Józwa wyszedł.

Emil zatarł ręce i wrócił do gabinetu. Harry'ego już nie było, Irma natomiast leżała jeszcze na kanapie, wypalając piątego papierosa.

Emil zerknął na jej zgrabne nogi i ponętnie sterczące kolanka, zapalił papierosa i zwrócił się do niej.

— Teraz jesteśmy sami więc możemy pogadać... Na co ci potrzebna forsa?.. Zmieniłaś się jakoś od kilku dni... Wyglądasz na zakochaną...

— Zdaje ci się... — odparła Irma — Daj mi spokój... Chce mi się spać...

Usiadł przy niej. Jego grube palce błądziły po jej nóżce...

— Odejdź teraz... — nalegała — Jestem senna...

Emil wstał. Pokiwał głową i szepnął:

— Na wszelki wypadek pieniędzy nie dostaniesz póki nie załapiesz mi Świdelskiego...

Irma nic nie odparła. Przymknęła oczy i znowu ujrzała legendarnego bożka, podnoszącego olbrzymie głazy i wstrzymującego pociągi jedną ręką...

Rozdział 13

Sensacyjna rozmowa

Wobec tego, że w parku raz już go przyłapali, Tad umawiał się z Justą na spotkania w innem miejscu — za miastem, przy cegielni.

Czekał już na nią od godziny. Nie przychodziła. Różne trwożne myśli przychodziły mu do głowy. Ostatnie wypadki wytrąciły go z równowagi. Nie mógł myśleć spokojnie o tem, że jego ukochana cierpi nędzę...

Wreszcie o wpół do dziesiątej zamajaczył w dali jakiś cień... Tad ukrył się za cegielnią i wyciągnął rewolwer, gotowy do strzału...

Ostrożność ta okazała się zbyteczną, gdyż była to Justa... Żal ścisnął mu serce, gdy przyjrzał się jej zbliska. Nosiła wyświechtane paletko i nędzny, pokraczny kapelusik. Dziwnie to jakoś licowało z jej majestatyczną urodą. Jej blada twarz i zapłakane oczy świadczyły o tem, że stało się coś niezwykłego.

— Co ci jest?.. — zapytał przelęknionym głosem.

Zamiast odpowiedzi Justa wybuchnęła płaczem. Przytulił ją do siebie.

— Uspokój się, Justo... Powiedz co się stało... Kazik?..

Potaknęła głową i jeszcze głośniej zapłakała.

— Co mu jest?.. — pytał dalej.

(Dalszy ciąg jutro)

Jedyne kino dźwiękowe w ogrodzie

„RAKIETA"

Sienkiewicza 40.
tel. 141-22.

Dziś i dni następnych!

„MILJON NA ULICY" reż. GEORG JAKOBY

Najweselsza komedja wiedeńska w oryginalnyn. djalekcie wiedeńskim.
W rolach głównych: Georg Aleksander, Hans Moser, Hugo Thimik, Hans Thimik. Najweselszy twór produkcji austrjackiej, wywołujący wybuchy nieustannego śmiechu. Najdowcipniejszy przebój filmowy.

Smiech! Zabawa! Wesołość!

Tryskająca bajecznym humorem farsa z wesołego życia powojennego Wiednia. Arcymelodyjne piosenki.

METRO Przejazd 2

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!

"PIEŚNIARZ WARSZAWY"

W roli głównej **EUG. BODO.** Nadpr. Tygodnik Foxa.

Passe-partout, prócz urzędowych, do odwołania nieważne

Główna 1 **ADRIA**

CHORZY na ruptury, skrzywienie kręgosłupa i różne kalectwa!

Tekst i klisze zastrzeżone

Pomoc i skutek bez operacji!!! RUPTURY, jakoteż kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dal życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury: u mężczyzn, kobiet i dzieci bez operacji.

NA SKRZYWIENIE kręgosłupa przeciw tworzeniu się garbów i gruźlicy kości lecznicze gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg, płaskich i bolących stóp, wkłady ortopedyczne. — Sztuczne nogi i ręce. Na obniżenie żołądka i kiszek lecznicze bandaże brzuszne oraz spec. bandaże na ruptury powrotne po operacji.

Zakład Ortopedyczny:
Spec Ortop. J. RAPAPORT ze Lwowa
Łódź, ul. Wólczańska Nr. 10. (front. parter)
tel. 221-77
30-letnia praktyka pełna gwarancja.

UWAGA! **Od 1 września 1933 r. przyjmuje tylko osobiście.** Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje. Osobiste zjawienie się chorych jest konieczne. Ceny przystępne.

PODZIĘKOWANIE.

Składamy publicznie gorące podziękowanie W. P. Dyr. J RAPAPORTOWI w Łodzi, ul. Wólczańska 10 za zastosowanie z największym skutkiem jużto leczn. aparatów ortoped., jużto leczn. gumowych bandaży rupturowych w czasie naszych ciężkich chorób ortoped oraz cierpień rupturowych bez operacji.

(—) (—) **Dr. M. Mincer. lekarz kolejowy,**
Dr. E. Berghof, lekarz,
Dr. M. Morgenroth, Sędzia Sądu Apelac.,
Dr. Roth. Kurator Szkolny.

KONKURENCJA w zakładzie fryzjerskim damsko-męskim
M. KUPKA, POŁUDNIOWA 12, róg Piłsudskiego

Salon męski		Salon damski	
Golenie z kol.	15 gr.	Strzyżenie	40 gr.
Strzyżenie	30 „	Strzyżenie uczenic	25 „
Strzyżenie i gol.	40 „	Ondulacja	80 „
Strzyżenie chłopca	20 „	Ondulacja z strz.	zł. 1.—
Mycie głowy	20 „	Ondulacja wodna z myciem głowy	zł. 1.50
Masaż	20 „	Manicure	30 gr.
prócz piątków i sobót.		Manicure w sobotę	40 „

UWAGA: W soboty i święta ceny golenia 20 gr. Strzyżenie 40 gr. W dniu dzisiejszym p. **Moniek Wajnrot** powrócił na stałe. Salon damski i męski zostają prowadzone przez najlepsze siły fachowe. Obsługa pierwszorzędna Proszę przyjść i przekonać się.

---

przed założeniem aparatu

Ortopedysta - Konstruktor

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortop. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminjowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rupturowe i brzuszne i t. p.

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
JÓZEF ROSENBERG
Łódź, PIOTRKOWSKA 114 w podwórzu, tel. 162-80.
Przyjmuje od 9—12 i od 3—7.
Specjalny dział obuwia ortopedycznego
Ubezpieczonych w Kasie Chorych przyjmuję. Obsługa damska i męska.

po założeniu aparatu własnej konstrukcji

LECZNICA
Piotrkowska 294
naprzeciw przystanku tramwai dojazdowych.
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH i GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.
tel. 122-89.

DOKTÓR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

DLA ZDROWIA JEDYNIE **TO,** CO **NAJLEPSZE!**
COKOLWIEK DROŻSZE — — WIELOKROTNIE **LEPSZE!**
OLLA PREZERWATYWY?

Szkoła Tańców Towarzyskich **KAROLA TRINKHAUSA**
członka I. U. I. C. w Paryżu i Z. N. Ch. w Polsce
ANDRZEJA 17, telefon 207-91.
Nauka odbywa się w grupach i oddzielnie. Wprawne lekcje rozpoczynają się od 2 Września r. b. Kancelarja przyjmuje zgłoszenia codziennie od godziny 11-ej rano do godz. 10-ej wiecz. 20—3

DOKTÓR
Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i płciowe
przeprowadził się na ul.
Piotrkowską 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz., w niedz. i święta od 9—1 popoł., dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. MED.
LEON FAMILIER
chor wewn. i dzieci
PRZEPROWADZIŁ SIĘ na
6-go Sierpnia 32
Tel. 142-39.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11—2, 6—9 wiecz, w niedziele święta od 10—.
Ceny lecznicowe.

DR. MED.
Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)
Andrzeja 5. telef. 159-40
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

LEKARZ - DENTYSTA
Stanisław Gelberg
powrócił
ul. Zawadzka 14
Tel. 108-33.
przyjmuje od 10—2 i od 3—7 pp.

DOKTÓR
DOROTA LEWY
CHOROBY PŁUC
(prześwietlenia Roentgenem na miejscu)
przeprowadziła się na ul.
Narutowicza 30
tel. 214-75.
przyjmuje od 5—7 po poł.

DR. MED.
A. Witoński
chor. wewnętrzne
spec. serca i płuc
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielnianą 20
tel. 102-77.
Przyjmuje od 6—8 wiecz

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po poł.

Dr.
J. HERSZFINKIEL
powrócił
ZIELONA 8a
tel. 111-87

Leczenie krótkiemi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapji fizykalnej
Dr. POLAKA. Nawrot 7. Tel. 164-21

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

Lecznica Omega
Główna 9
telef. 142-42.
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy lekarskie. zastrzyki, Roentgen, lampa kwarcowa Stacja zapobiegawcza czynna całą dobę. PORADA 3 ZŁOTE.

DR. MED.
Wiktor Miller
Choroby wewnętrzne
spec. reumatyzm i artretyzm.
POWRÓCIŁ
Al. Kościuszki 13
tel. 146-11.

NA RATY ubrania i palta z towarów Bielskich i Tomaszowskich z najlepszą robotą u Mendrowskiego, Nowomiejska nr. 5, od 6—8 wieczorem.

CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO
WSKAZANIA: KAMIENIE ŻÓŁCIOWE, CHOROBY WĄTROBY, ARTRETYZM, I INNE CHOROBY NA TLE ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI
NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 9-74-96
Sprzedaż w aptekach i skł. aptecznych
Żądać bezpłatnych broszur

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.
W niedziele i święta od 10—12.

DOKTÓR
TREPMAN
SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH i MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
Telef. 216-90
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—1 po poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. MED.
Adam Bender
choroby wewnętrzne
Specjalnie serca
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
Al. Kościuszki 29
tel. 191-25

6.95

Precz z blagą ogłaszających o dodaniu 150 naboi, a nie czynią tego. Zamów. tylko u nas listownie BROWNING MAGAZYNOWY 6-cio mm. wyrzucający sam gilzy po każdym wystrzale — do celu metalowemi kulkami lub śrutem do ptactwa. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste, cena 6.95, 2 sztuki zł 13.—, 10-cio strzał. zł. 21.75, 100 szt. naboi met. alarm. 3.65 Szczoteczki do lufy bezpłatnie. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowem. Adres: Gen. Przedstaw. na całą Polskę i W. M. Gdańsk, „Strzała", Warszawa, ul. Dr. Zamenhofa 12, oddz 6-c.

FAŁALEUM
idealne chodniki do mieszkań i na letniska w cenie 50 gr. za 1 mtr. 100 cm. szerokości, do nabycia wszędzie

BUCHALTERJI, stenografji i korespondencji i pisania na maszynie wyuczamy gruntownie i szybko. Lekcja 75 gr. Kilińskiego 50, I p. m. 45

PO FRYZJERZE lokal do odstąpienia od zaraz Wiadomość: w Republice.

JĘZYKA polskiego, korespondencji i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych specjalną skróconą metodą. ul. Wólczańska 29, m. 1, front. parter.

WYPOŻYCZA suknie ślubne i balowe Jozefowiczowa, Brzezińska 11, fr. I p Solidna obsługa.

BATERJE 120 v. zł. 11,90. Akumulatory naprawia, ładuje. Radjoaparaty przerabia na elektryczne. Piotrkowska 79, w podwórzu.

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

EKS mistrzem ligi waterpolowej

Nieoczekiwane dwie porażki Makkabi krakowskiej

Katowice, 1 września.

Tytuł mistrzowski w water-polo pozostał nadal w posiadaniu katowickiego EKS-u. Stało się to naskutek zdobycia przez ślązaków w dniu dzisiejszym trzech punktów na krakowskiej Makabi.

W ciągu trzyminutowej dogrywki przerwanego w swoim czasie przy stanie 2:2 spotkania zdobyli teraz ślązacy dwie bramki przez Szwena i Karliczka, powiększając w ten sposób swój dorobek o jeden punkt. Makabi grała w dogrywce bez Ritermana. Sedziował p. Przybyła.

W meczu głównym zdobyli ślązacy dwa punkty dzięki zwycięstwu 2:1 (1:0). Gra prowadzona była przez cały czas w niezwykle gorącej atmosferze i obustronnie ostro. Pierwszą bramkę zdobywają ślązacy w 4 minucie przez Szwena.

Po przerwie już na samym początku sędzia usuwa z wody na 1 minutę Rietermana z Makabi i Jankowskiego z EKS-u. Gra przybiera teraz jeszcze znacznie na ostrości. W 2 minucie drugiej części zdobywają ślązacy znów bramkę przez Szwena, a w 6 minucie pada bramka dla Makabi zdobyta przez Rietermana Juljana. Ostatnia minuta należy do Makabi, która oblega bramkę ślązaków, lecz bezskutecznie.

Sędziował słabo p. Semadeni z Warszawy.

Kłopoty kapitana związkowego

przed meczem piłkarskim Polska—Niemcy

Kraków, 1 września.

Ustalenie składu państwowej reprezentacji piłkarskiej na niedzielny mecz z Niemcami nasuwa kapitanowi związkowemu PZPN-u p. Kałuży bardzo poważne trudności. Niefortunny ostatni występ piłkarzy naszych w Jugosławji zmusza p. Kałużę do szukania zastępców na miejsce tych naszych reprezentantów, którzy zawiedli zupełnie w Belgradzie.

Poważne trudności ma kapitan związkowy z obsadą bramki, środkowej pomocy, lewej pomocy, prawego łącznika i prawego skrzydła.

Na tych pozycjach zajdą też zmiany, podczas gdy obsada pozostałych sześciu miejsc w reprezentacji dokonana zostanie zgodnie ze składem przeciwko Jugosławji.

Przedewszystkiem więc zrezygnował p. Kałuża z bramkarza Kellera i bierze obecnie w rachubę Fontowicza, Korniejewskiego i Frymarkiewicza. Na środku pomocy zagra Kotlarczyk I, Wilczkiewicz lub Szczepaniak. Jako kandydaci na lewą pomoc wymieniani są Dziwisz, Mysiak i Żiżka. Do obsady prawej strony ataku w rachubę wchodzą dwie pary. Pierwsza to para Garbarni Pazurek, Riesner, druga Peterek, Szczepaniak.

Skład reprezentacji ustalony zostanie dopiero we wtorek, gdy p. Kałuża będzie w posiadaniu wyczerpujących raportów z ostatnich meczów ligowych.

Turyści—Makkabi (Czerniowce) 2:1 (1:1)

Udany występ piłkarzy rumuńskich w Łodzi

Łódź, 1 września.

Zespół piłkarski Union Touringu po sukcesach nad Austrją i Hapoelem palestyńskim zmierzył się w sobotę z drużyną rumuńską Makkabi z Czerniowiec. Goście pozostawili po sobie b. dobre wrażenie. Grają szybko, ostro, technicznie są dobrze zaawansowani, lecz jak większość drużyn żydowskich lubują się w hyperkombinacjach, co spowodowało przegraną ich.

Jeśli chodzi bowiem o przebieg gry, to plus należy się Makkabi, która szczególnie w pierwszej części meczu więcej atakowała i częściej gościła pod bramką łodzian. W Makkabi do najlepszych zawodników zaliczyć należy prawego obrońcę, środkowego pomocnika, lewą stronę napadu oraz prawego łącznika. Reszta to zawodnicy przeciętni.

Union Touring grał zawody te b. słabo. Brak kilku zawodników w napadzie osłabił tę część drużyny a jedynym niebezpiecznym graczem był Świętosławski, którego też zasługą były obie bramki.

Gra nie należała do ciekawych spowodu wielkiej wichury, która wyprawiała z piłką istne harce. W pierwszej części meczu wiatr jest sprzymierzeńcem rumunów, po pauzie Union Touringu. Mimo przewagi gości udaje się łodzianom uzyskać bramkę ze strzału Beckera. Goście rewanżują się w ostatniej minucie pierwszej połowy. Pa zmianie pól, decydującą o zwycięstwie bramkę zdobywa Świętosławski piękną główką.

Meczowi przyglądało się około 1500 widzów. Sędziował p. Krachulec, dobrze.

Największa na świecie

impreza wioślarska

Niemiecki Związek Wioślarski zajmuje się obecnie realizacją największej w świecie imprezy wioślarskiej pomyślanej jako gigantyczny wyścig wioślarski przez Niemcy na olbrzymiej przestrzeni 5.000 klm.

W imprezie tej mają wziąć udział wszyscy wioślarze niemieccy, począwszy od najmłodszych zawodników szkolnych, a kończąc na weteranach sportu wioślarskiego.

Trasa obejmuje wszystkie główne rzeki niemieckie od Dunaju do morza Północnego i od Mozy do Niemna. Trasa ma być przebyta przez przeszło 10 tysięcy wioślarzy w *jedynkach*, dwójkach, czwórkach i ósemkach.

Obecnie opracowywane są techniczne szczegóły imprezy. Od wyniku tych prac zależne jest, czy impreza ta dojdzie do skutku.

ŁTSG—Gwiazda 4:0 (2:0)

Łodzianie zdobywają pierwsze punkty

Warszawa, 1 września.

(L) Bez zbytniego wysiłku zdobyła drużyna ŁTSG pierwsze punkty w grach o wejście do Ligi. Łodzianie, mimo zdecydowanej przewagi nie mogli jednak zadowolić. Obok doskonale grającej linji napadu, która ładnie kombinowała, strzelając b. dużo, niewspółmiernie słabo wypadła obrona oraz linja pomocy, stwarzając zbyt często gmatwaninę pod własną bramką. Reputację łodzian, jak już wspomnieliśmy, ratował atak, który doskonale wywiązał się z zadania.

Gwiazda wypadła zupełnie blado, a do jej porażki przyczynił się brak bramkarza. Gwiazda tuż przed rozpoczęciem meczu zdecydowała się na wstawienie do bramki obrońcy z drugiej drużyny, który ma na sumieniu dwie pierwsze bramki.

Dopiero po pauzie grał właściwy bramkarz, który bronił nieźle, nie mógł jednak uchronić swej drużyny od utraty dalszych bramek.

Przewaga ŁTSG utrzymywała się niemal przez cały czas gry. Już w drugiej minucie zdobywa Pij bramkę dla łodzian, a w 10 minut później podwyższa wynik Królewiecki. Po zmianie pól Gwiazda gra lepiej, lecz w dalszym ciągu utrzymuje się przewaga łodzian, którzy zdobywają dalsze dwie bramki przez Radomskiego.

Sędziował p. Gryfenberg.

Wisła jedzie do Holandji Belgji i Francji

Krakowska „Wisła" wyjeżdża na Boże Narodzenie zagranicę. Drużyna ta ma rozegrać szereg spotkań w Holandji Belgji i Francji. Prawdopodobnie „Wisła" będzie wzmocniona kilkoma graczami z innych klubów ligowych.

Polska prowadzi 3:0

w meczu tenisowym z Grecją

Warszawa, 1 września.

Drugi dzień spotkania o puhar Davisa Grecja — Polska przyniósł sukces młodej parze dublistów polskich Bratek, Tarłowski.

Chrzest bojowy tej pary uważać należy za zupełnie udany. Bratek i Tarłowski zdali dostatecznie egzamin, górując znacznie nad grekami i zwyciężaią ich w trzech setach 7:5, 6:1, 6:1.

Jedynie w pierwszym secie stawiali grecy bardziej zacięty opór, w następnych oddali jednak całkowicie inicjatywę w ręce polaków. Mecz trwał bardzo krótko, bo zaledwie 54 minut.

Po tem spotkaniu rozegrali Bratek z Tarłowskim spotkanie pokazowe z drugą parą polską Hebda, Tłoczyński, przegrywając 2:6, 0:6.

Finlandja zgłosiła na mistrzostwa Europy w Turynie najwybitniejszych swoich lekkoatletów z Salminenem, Virtanenem, Askola, Jaervinenem, Kotkasem, Sippalą na czele.

W skład Czechosłowacji wchodzą: Engel, Hajduk, Kościak, Douda, Sulc, Knenicky, Fiser, Knotel i inni.

Węgrzy zgłaszają 16 lekkoatletów z Sirem, Kowacsem, Szabo, Bodosim, Daranyim, Remeczem i Galambosem na czele.

Polska—Czechosłowacja

O robotnicze mistrzostwo Europy

W najbliższym czasie Polska ma rozegrać 3 dalsze mecze o robotnicze mistrzostwo Europy. Rewanżowe spokanie z Czechosłowacją odbędzie się prawdopodobnie w Czechosłowacji. Związek czeski wprawdzie zwrócił się do związku robotniczych stowarzyszeń sportowych z propozycją rozegrania meczu w Polsce, ale polski związek się na to nie zgodził.

Mecz z Węgrami odbędzie się w Budapeszcie, rewanżowy mecz Polska—Węgry na Śląsku, lub w Warszawie.

Kolarstwo jest niezłym interesem

Kolarstwo zawodowe przynosi widocznie niezłe dochody. Świadczy o tem fakt, że najszybszy kolarz świata Scherens kupił sobie samolot turystyczny, którym będzie odbywał podróże na starty zagraniczne. Scherens twierdzi, że mu się to opłaci, gdyż w ten sposób będzie mógł przyjmować większą liczbę zagranicznych startów.

W sezonie, który dla sprinterów zresztą trwa cały rok, Scherens zarabia przeciętnie 50.000 fr. miesięcznie, nie licząc dochodów z rozmaitych reklam dla fabryk rowerów, gum i t. d., które mu przynoszą bardzo poważne kwoty.

Tenisiści zagraniczni zwyciężają

w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Łodzi

Łódź, 2 września.

Supremacja tenisistów zagranicznych na turnieju helenowskim została najjaskrawiej podkreślona w przedostatnim dniu turnieju. Na liście finalistów, w tych konkurencjach, w których zostali oni już wyłonieni widnieją wyłącznie zawodnicy zagraniczni.

W finale gry pojedyńczej panów zmierzą swe siły na łódzkim korcie dwaj wiedeńczycy Artens z Haberlem.

W grze pań niemka Sander grać będzie z austrjaczką Kraus.

W grze podwójnej panów nie mamy jeszcze finalistów, ale zdaje się już nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że tytuł mistrzowski zdobędzie tutaj para austrjacka Artens, Haberl, która we finale mieć będzie zapewne za przeciwników Stolarowa i Spychałę.

W grze podwójnej pań i panów finalistami zostali Sander, Haberl i Johnowa, Artens. Losy rozgrywki finałowej są tu mocno niepewne.

W grze juniorów w finale spotkają się Golda z Langutem. Osatni pokonał w półfinale niespodziewanie Lowensteina.

Porażki polskich bokserów

zawodowych we Wrocławiu

Wrocław, 2 września.

W Wrocławiu odbyły się w sobotę wieczorem zawody bokserskie z udziałem zawodowych pięściarzy Polski, Niemiec i Czechosłowacji.

W wadze piórkowej Wrazidło (Polska) zremisował z Hoppem (Niemcy).

W wadze lekkiej Stróżyna znokautowany został w 5-ej rundzie przez niemca Bernhardta.

Drugie spotkanie w wadze lekkiej pomiędzy Górnym a Bartneckem (Niemcy) przyniosło zwycięstwo niemcowi na punkty. Górny był technicznie lepszy od przeciwnika, sędziowie jednak byli innego zdania.

W wadze półśredniej Bara (Polska) przegrał z Boguhnem (Niemcy) przez ko. w drugiej rundzie.

Clou wieczoru — walka w wadze ciężkiej pomiędzy czechem Ostróżniakiem a niemcem Polterem zakończyła się szybkiem zwycięstwem niemca przez k. o. w 2-ej rundzie.

Przedolimpijskie Igrzyska słowiańskie

Jugosłowiański Komitet Olimpijski zwrócił się do komitetów olimpijskich Polski, Czechosłowacji i Bułgarji z propozycją rozgrywki przedolimpijskich igrzysk państw słowiańskich.

Co 4 lata, na rok przed Olimpjadą, odbywałyby się igrzyska, które byłyby generalnym przeglądem sił państw słowiańskich przed Olimpjadą. Jugosłowiański Komitet opracował już prowizoryczny plan igrzysk. Konkurencje byłyby rozdzielone pomiędzy wszystkie państwa, uczestniczące w turnieju.

W Polsce np. odbyłaby się lekkoatletyka, szermierka i tenis, w Jugosławji: pływanie, wioślarstwo i piłka nożna, w Czechosłowacji: gimnastyka, sporty kobiece, boks i ciężka atletyka, a w Bułgarji kolarstwo, konkursy hippiczne i sporty motorowe.

Pierwsze igrzyska mają się odbyć już w roku 1935, naturalnie o ile wymienione państwa zgodzą się na projekt jugosłowiański.

Codzienna nowelka „Expressu"

Jego system.

Gaston był namiętnym graczem. Nie opuszczał żadnej okazji, by wypróbować szczęścia.

Jak wszyscy gracze, którzy większą część swego życia spędzają przy zielonym stole, miał też swój system. Strzegł go zazdrośnie, a gdy któryś z graczy, stojących za nim, usiłował zajrzeć do jego notesu, Gaston potrafił być opryskliwy i impertynencki.

Ale Gaston kochał również kobiety szczególnie rudowłose.

I los chciał, że gdy Gaston siedział przy stole, rzucające, od czacu do czasu żeton na jakieś pole — oczywiście ściśle według swego systemu — spojrzenie jego padło na stojacą naprzeciw kobietę.

Była ruda.

Siedział i patrzał, nie słysząc głosu krupjera, który powtarzał swym monotonnym głosem:

— „Faites vos jeus, messieurs, rien ne va plus... —

Nie zauważył też, jak krupjer zgarnął zgrabnie łopatką dwa żetony, które rzucił na kolor czerwony zanim ujrzał tę fascynującą kobietę.

Nieznajoma poczuła wreszcie natarczywy wzrok mężczyzny i rzuciła okiem w jego stronę. Uśmiechnęła się w jego stronę. Uśmiechnęła się zalotnie, a po chwili, szepnąwszy coś siedzącemu przed nią mężczyźnie, skierowała swe kroki, kołysząc się lekko w biodrach, w stronę haliu.

— Jak żmija! — przemknęło przez głowe Gastona.

Wstał, jak urzeczony i podążył wślad za nieznajomą.

Poznali się, jak zwykle w tych wypadkach: kobieta opuściła, jakby niechcący, trzymaną w ręku pajęczą chusteczkę, mężczyzna podniósł ją i z głębokim ukłonem podał nieznajomej.

— Dziękuję, — szepnęła, — pan jest bardzo uprzejmy.

Gaston skłonił się ponownie.

— Zdaje mi się, że pan ma system?— ciągnęła rudowłosa piękność.

— Owszem, — odparł, — lecz niech mi pani wierzy, zbogacić się przy nim nie można. Gram tylko dla spędzenia czasu, a zawsze rezultat jest taki, że wygrana moja wynosi 50 franków.

— To zabawne, — odezwała się kobieta, rzucając kokieteryjne spojrzenie na Gastona. — Czy mogłabym obejrzeć pański system?

Gaston zawahał się przez chwilę, lecz potem szarmanckim ruchem wyciągnął swój notes.

— Pan jest doprawdy bardzo miły, — odezwała się powtórnie i wróciła do sali gry.

Gaston był oczarowany. Nieznajoma, której nie zdążył się nawet przedstawić, podobała mu sie bardzo. Był to typ kobiety, dla której tracił głowę.

— Jest oszałamiajaca, muszę ją zdobyć! — szepnął do siebie.

Wyszedł rozmarzony do ogrodu, i kroczył zalanemi światłem księżycami alejami. W wyobraźni swej widział rudą piękność, leżącą w jego objęciach, zakochaną, dyszącą namiętnością.

— Mam nadzieję, że zostanie tu dłużej, — pomyślał, kierując się spowrotem do kasyna.

Gdy stanął w progu, ujrzał, że przy stole, przy którym zajmował niedawno miejsce, panuje jakiś niezwykły ruch i podniecenie. Zgromadzona publiczność w podnieceniu przyglądała się grze jakie przyglądała się grze jakiegoś jegomościa. Gaston zbliżył się, zaciekawiony.

Ujrzał tęgiego mężczyznę na którego przedtem nie zwrócił uwagi, a obok niego... znajomą nieznajomą. Mężczyzna trzymał przed sobą notes Gastona z systemem i zgarniał wygraną. Po zdenerwowanej minie opanowanego zazwyczaj krupjera poznać było, że wygrana sięga znacznej wysokości.

Gaston nie mógł przedostać się do grajacego.

Gdy po pół godzinie znów podszedł do stołu, ani gracza, ani jego towarzysz ki nie było. Zginął również notes Gastona z systemem, który okazał się nagle tak niezawodny.

Nieznajoma zniknęła bez śladu.

Zet.

PAT i PATACHON

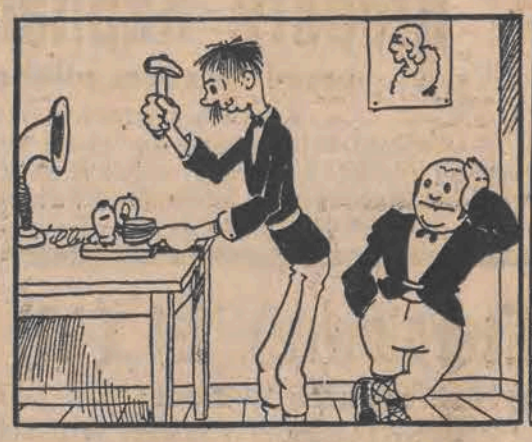

Pat (śpiewa): — „Miała baba koguta, koguta, koguta, wsadziła go do buta, do buta, siup!".

Patachon: — Nie przypominaj mi naszych dziurawych butów... Nie mamy już w czem chodzić... A ty sobie śpiewasz wesołe piosenki o kogucie...

Pat: — Nie martw się przyjacielu... Będzie dobrze... Widzisz przecie co z tego wyszło:—fajny radjoaparat... Głodno będzie i chłodno, ale wesoło!...

Patachon: — W jaki sposób to będzie grało?... Gdzie jest orkiestra... Nie nabijaj się ze mnie, proszę cię bardzo!...

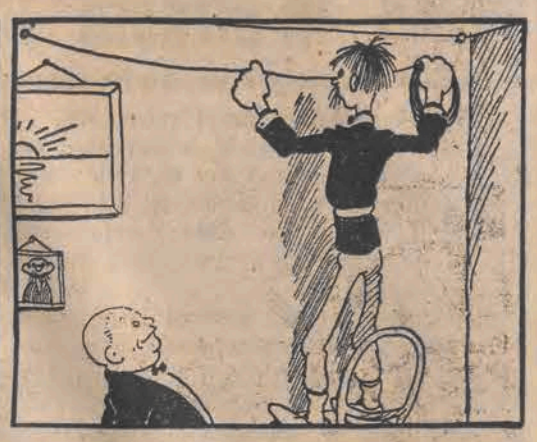

Pat: — Usłyszysz najpiękniejszą muzykę bez orkiestry... To jest taki czarodziejski aparat... Nawet Szopena usłyszysz...

Patachon: — Widzisz, tu cię złapałem!... Teraz już widać odrazu, że to bujda!... Przecież Szopen nie żyje!

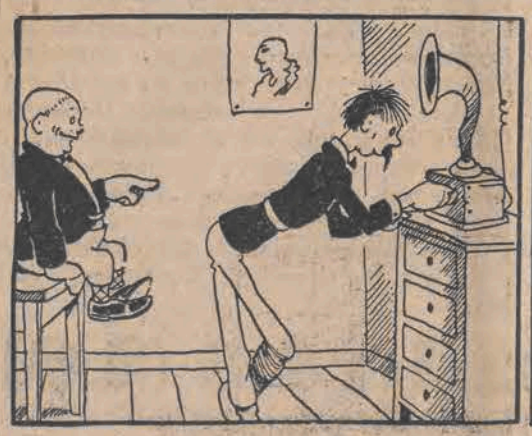

Pat: — Zamknij buzię!... Zaraz usłyszysz cudowny śpiew... Z Rzymu będą nadawali koncert największego śpiewaka włoskiego...

Patachon: — Kręcisz, wiercisz i nic nie słychać... A wiesz dlaczego?... Bo aparat stoi przy oknie i śpiewak pewnie dostał chrypki...

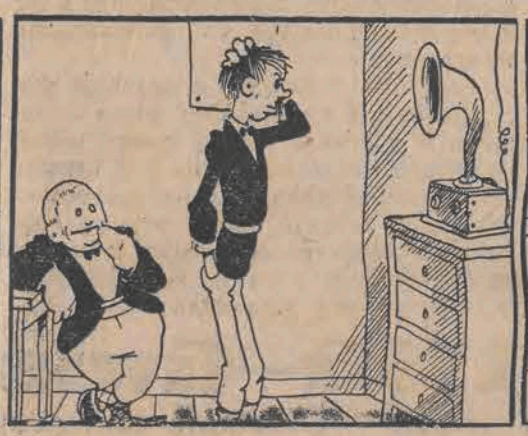

Pat: — Nic nie rozumiem... Aparat jest pierwszorzędny, a nie gra... Co tu zrobić-... Trzeba będzie chyba jeszcze raz zajrzeć do środka...

Patachon: — Czy nie mądrzej byłoby za te pieniądze kupić sobie organki, to byśmy sobie przynajmniej jakąś poleczkę zagrali?...

Pat: — Muszę jeszcze raz sprawdzić dokładnie... Wszystko jest na właściwem miejscu... Djabli wiedzą, czego tu brak?...

Patachon: — Dosyp trochę pieprzu... A może trochę soli?... A może trzeba ten aparat jeszcze trochę przysmażyć?...

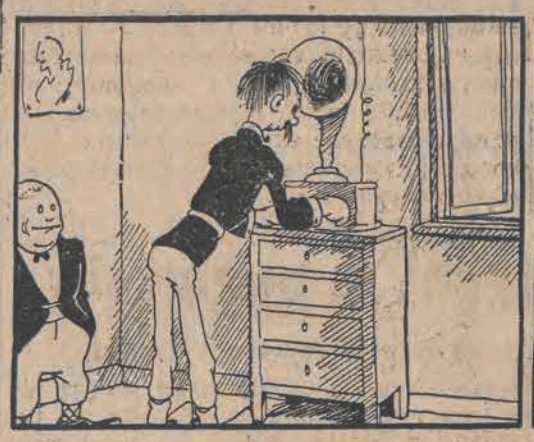

Pat: — No, teraz już przynajmniej coś słychać...

Patachon: — Ale to jest pewnie takie kolejowe radjo...

Pat: — Dlaczego kolejowe?...

Patachon: — Bo przy każdej stacji gwiżdże!

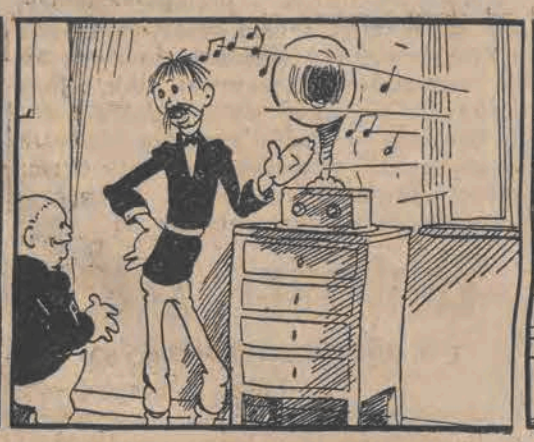

Pat: — O, proszę!... Słyszysz?... Cudowny koncert!... Ciekaw jestem co to za stacja!... Najprawdopodobniej Chiny albo Japonja!...

Patachon: — Poczekaj, ja zaraz poznam... Tak, to napewno koncert z Marsa... albo z Księżyca!...

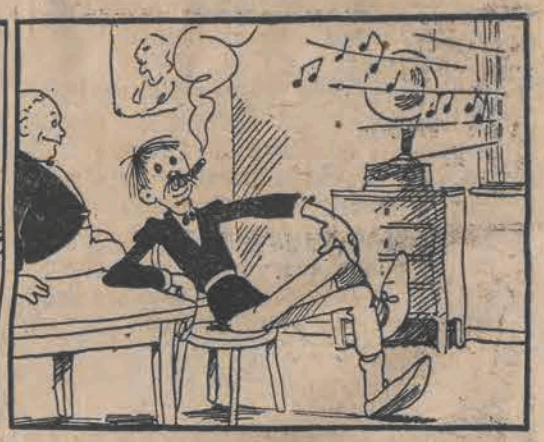

Pat: — Teraz człowiek wygodnie się rozłoży, zapali cygarko i będzie się delektował koncertem z Tokio, czy Nagasaki...

Śpiewak: — „Już taki jestem — zimny drań!... I dobrze mi z tem — bez dwuch zdań!... Bo w tem jest rzeczy sedno, że jest mi wszystko jedno"...

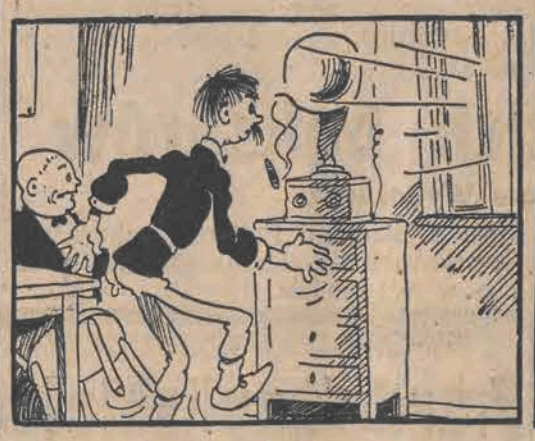

Pat: — Co to?... Więc w Japonji też śpiewają „Zimnego Drania"?!... I po polsku?!... To mi coś wygląda na maleńkie oszustwo!...

Patachon: — A widzisz?... Mówiłem ci, że to nie jest Japonja!... To był napewno Grajdołek!...

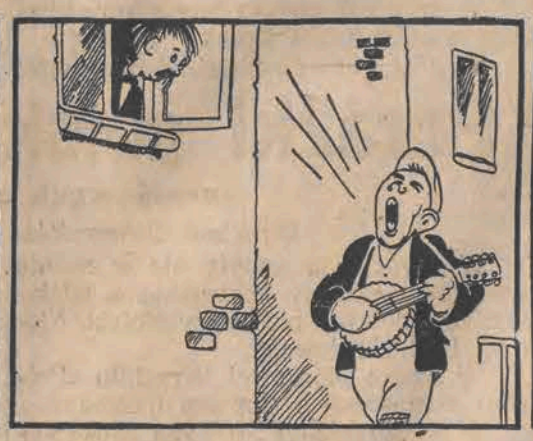

Pat: — A to łotr!... To ten śpiewak podwórzowy tak ryczy!... A ja myślałem, że moje radio tak pięknie gra!...

Śpiewak: — „Gdy zobaczysz ciotkę to jej się kłaniaj"...

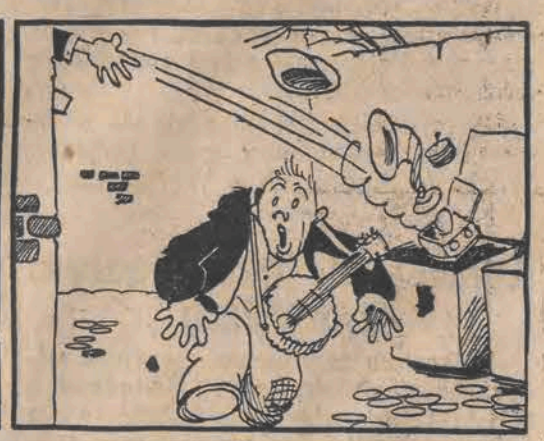

Pat: — Ja ci dam ciotkę, łobuzie!... Ja ci dam drania!... Będziesz porządnych ludzi w błąd wprowadzał!... Precz z podwórza!...

Śpiewak: — Na pomoc!... Morduja!... Rzucano już we mnie zepsute jajka, robaczywe jabłka, rozgotowane kartofle, ale radjoaparat — pierwszy raz w życiu!

Konto P.K.O. „Wydawnictwo Republika" Nr 68 148. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: *Jan Grobelniak*, Łódź Piotrkowska 49.